



# KURIER Wileński

SOBOTA, 12 LUTEGO 1994 R.  
Nr 30 (12308)



Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.  
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

## Gdy kucharek sześć...

Czy zostaną połączone Komisja Problemów Regionalnych i Departament Narodowości?

Podczas czwartkowego plenarnego posiedzenia Sejmu RL Everistas RAIŠUOTIS, członek Komitetu praw człowieka i obywatela oraz spraw narodowości przedstawił projekt uchwały sejmowej, dotyczący reorganizacji Państwowej Komisji Problemów Regionalnych i Departamentu Narodowości na Departament Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy rządzie RL. W projekcie dokumentu proponuje się również złożyć przy sejmowym Komitecie praw człowieka i obywatela oraz spraw narodowości społeczną radę problemów regionalnych i mniejszości narodowych. E. Raišutis odpowiedział na pytania „Kuriera Wileńskiego”.

— Dlaczego Komitet Sejmowy postanowił przebudować pracę Instancji, troszczących się o mniejszości narodowe?

— Musimy, krótko mówiąc, przejść od rozmów do konkretnej pracy. Sprawa polega na tym, że dotychczasowe mniejszości są teoretycznie uzasadnione. Opracowano programy ich rozwiązywania, jednak praktycznie w swym życiu kulturalnym, kulturalnym, oświatowym, przedstawiciele innych narodowości prawie nie odczuwają tego. Ponadto problemy mniejszości rozwiązuje mnóstwo państwowych instytucji, nie mówiąc już o społecznych. Oprócz rządu, ministerstw jest Departament Narodowości, Państwowa Komisja Problemów Regionalnych, ośrodek kulturalny działalności Litwy Wschodniej, centrum nauczania języka litewskiego i in. Chodzi o to, że problem jest jeden — integracyjne przedstawiciele innych narodowości do życia Litwy — a rozstrzyga go wiele instytucji. Brakuje więc kontroli, koordynacji

działań, odpowiedzialności. Taka sytuacja zmusza skoncentrować jak największą siłę w jedną całość, wymagając od nich odpowiedzialności za konkretne kroki. Ponadto należałoby unikać upolitycznienia w działalności tej struktury.

— Czy oznacza to, że ta nowa placówka zadba o nadrobienie gospodarczego zacofania rejonów podwileńskich?

— Gospodarcze kwestie będą rozstrzygały odpowiednie ministerstwa — gospodarki, rolnictwa i in. Nowy departament musiałby natomiast skoordynować wysiłki do rozwiązania specyficznych problemów regionalnych.

— W projekcie uchwały proponuje się złożyć społeczną radę problemów regionalnych i mniejszości narodowych przy sejmowym Komitecie praw człowieka i obywatela oraz spraw narodowości. Czy nie oznacza to, iż obecna komisja problem regionalnych z państwowej stanie się społeczną?

— Ta rada byłaby swoim głosem społeczności. Pomogłaby

## W SEJMIE



### REPUBLICY

o naszym komitetowi ogarnąć, zrozumieć, zgłębić problemy mniejszości.

— Jak będzie kształtowany jej skład?

— Należałoby do niej przedstawicieli społeczeństwa: działaczy kultury, oświaty, nauki, przedstawicieli Sejmu, rządu, rozumiejący te sprawy. Moim zdaniem, nie musi ona być liczna. Ma stanowić niewielką radę konsultacyjną, która działając na zasadach społecznych, ułatwi Sejmowi podejmowanie decyzji. Ta rada pomogłaby kształtować politykę państwa.

— Kto zdecydowanie o obsadzie nowego, zreorganizowanego departamentu?

— Oczywiście, rząd, bo ma to być instytucja rządowa. Ponadto określi jej strukturę, funkcje, regulamin. Przymusząc, że jeśli Sejm podejmie uchwałę, od 1 kwietnia br. rozpocznie funkcjonować nowa placówka.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała  
Jadwiga BIELAWSKA

## A. Brazauskas udał się do Norwegii

— WILNO, 11 lutego (ELTA). Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas udał się do Norwegii. Wspólnie z uczestniczącymi w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich przywódcami wielu krajów obserwować będzie uroczystość otwarcia Olimpiady, spotka się z kierownictwem Norwe-

gii oraz Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

W skład towarzyszącej A. Brazauskasowi oficjalnej delegacji wchodzi jej córka Audronė Usonienė i szef kancelarii prezydenta Andrius Meškauskas.

Do Wilna A. Brazauskas powróci w poniedziałek wieczorem.

## Litwa nie będzie nazywana „bliską zagranicą”

WILNO (ELTA). W piątek premier Litwy Adolfas Šleževičius przyjął nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Federacji Rosyjskiej na Litwie Nikolaja Obertyszewa.

N. Obertyszew wyraził zaskoczenie, że podczas konferencji prasowej poświęconej udziałowi w światowym forum gospodarczym w Davos A. Šleževičius oświadczył, że opóźniane są negocjacje w sprawie klauzuli największego uprzywilejowania w handlu między oboma krajami, realizowanie innych dokumentów, które zostały podpisane w listopadzie roku ubiegłego podczas wizyty na Litwie przewodniczącego Rady Ministrów Federacji Rosyjskiej Wiktora Czernomyrdina. Zdaniem ambasadora, miały one dowiedzieć się o tym nie z prasy litewskiej, lecz od stosownych służb rządu Litwy.

Na prośbę A. Šleževičiusa o wyjaśnienie, dlaczego nie są realizowane porozumienia w sprawie stosunków handlowych Rosji i Litwy, N. Obertyszew powiedział, że główną przeszkodą są dla za tranzyt towarów rosyjskich z Rosji do obwodów kaliningradzkiego, które pobiera Litwa. Zdaniem N. Obertyszewa, w tym przypadku nie mówi się o tranzycie wojskowym, jednakże i prezydent Litwy A. Brazauskas i kierownicy rządu litewskiego obiecywali, że takie cia zostaną zniesione, więc na podstawie tej obietnicy przygotowano międzyrządowe porozumienie w sprawie stosunków handlowo-gospodar-

czych. A. Šleževičius i N. Obertyszew ustalili, że to nieporozumienie zostanie wyjaśnione w najbliższym czasie.

Ambasadora Rosji interesował również los drogiego metalu — berylu, który był przechowywany w Litewskim Banku Akcyjno-Innowacyjnym i następnie skonfiskowany, jak też remont budynku poselstwa Federacji Rosyjskiej czasowo przekazanego na własność Rosji. Porozumiano się, że będzie on remontowany kosztem długów Litwy za gaz ziemny. Podczas spotkania naradzano się w sprawie wymiany budynków ambasad Litwy i Rosji. Dobiając końca przygotowanie dokumentów w tej sprawie, prowadzi się rozmowy dotyczące parcel gruntowych ambasad i wielkości zajmowanej przez nie powierzchni.

Odpowiadając na pytanie A. Šleževičiusa, dotycząc oświadczenia ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Andrieja Kozyrjewa N. Obertyszew powiedział, że oświadczenie to nigdzie nie zostało opublikowane oficjalnie, natomiast relacjonując je przedstawiciel prasy słowa o państwowych bałtyckich wyjeździe z kontekstu i zniekształcił miły ministra. Rosja pozytywnie ocenia aktualne stosunki wzajemne z Litwą, zmienia swe stanowisko również wobec innych krajów bałtyckich. W największych kołach władz Rosji porozumiano się, że w oficjalnych dokumentach Rosji, dotyczących państw bałtyckich nie będą używane pojęcia „najbliższa zagranica”.

Podczas spotkania wyrażono nadzieję, że jeszcze do końca lutego A. Šleževičius zdoła spotkać się w Moskwie z W. Czernomyrdinem i omówić kwestię tego, jak będą realizowane porozumienia i inne dokumenty podpisane podczas wizyty W. Czernomyrdina na Litwie.

## Kronika

\* Prezydent Republiki Litewskiej swym dekretem mianował Anzelmasa Katkusa zastępcą kontrolera państwowego Republiki Litewskiej.

\* Prezydent nadał rangę pułkownika naczelnikowi służby granicy państwowej Stanisławosowi Stancikasowi.

## Popołudniowe posiedzenie plenarne 10 lutego

Trwa drugie czytanie ustawy Republiki Litewskiej o wiarygodności litwa. Zarządzone przerwę w dyskusji do następnego posiedzenia. Po pierwszym i drugim czytaniu zaprobowano ostateczny projekt Statutu Sejmu Republiki Litewskiej.

Po pierwszym i drugim czytaniu zaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej „O częściowej zmianie artykułu 31 Ustawy o przedsięwzięciach państwowych Republiki Litewskiej”. Pośel J. Bernatienis zgłosił do pierwszego czytania projekt ustawy Republiki Litewskiej „O uzupełnieniu artykułów

12 i 13 Ustawy Republiki Litewskiej o przedsiębiorstwach”. Postanowiono ten projekt ustawy rozpatrywać w trybie przyspieszonym i zaaprobować go po pierwszym i drugim czytaniu.

Premier Republiki Litewskiej A. Šleževičius wygłosił referat o polityce wewnętrznej Litwy i odpowiedział na pytania Posłów. W dyskusji głos zabrali następujące posłowie G. Kirkilas, L. Milčius, V. Landsbergis, V. Liutikas, E. Bičkauskas, M. Treinys, J. Žebrauskas, V. Petruskas, N. Germanas, A. Buinevičius, K. Skrebyš i G. Paviršis.

Postanowiono projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej „O uchwale Rady Najwyższej Republiki Litewskiej „O reorganizacji Państwowej Komisji do analizowania problemów Litwy Wschodniej” wpisać do programu obrad sesji i przystąpić do dyskusji.

Posłanka I. Šiaulienė zgłosiła projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej „O 8 Marca — Międzynarodowym Dniu Kobiet”. Wniosek zaprobowano.

Oświadczenia odczytał posłowie A. Endriukaitis i J. Karosas.

Wydział analizy Informacji Sejmu RL-ELTA

## Nowa pożyczka EBRR dla Siłowni Ignalińskiej

WILNO (ELTA). W piątek Państwowa Inspekcja Bezpieczeństwa Energetyki Atomowej otrzymała wiadomość, że Europejski Bank Rekonstrukcji i Rozwoju z konta bezpieczeństwa atomowego postanowił przetrzymać Litewskiej Siłowni Atomowej 33 mln eu na modernizację systemu bezpieczeństwa Ignalińskiej Siłowni Atomowej. Z tym komunikatem, nadesłanym przez Bank Europejski, zapoznał kierownika Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Energetyki Atomowej Povilas

Zgodnie z umową, którą 10 lutego podpisał minister energetyki Republiki Litewskiej Algimantas Stasiukynas, dyrektor generalny Ignalińskiej Siłowni Atomowej Wiktor Szewaldin oraz wiceprezydent EBRR Thierry Baudon, Siłowni Ignalińskiej zostanie dostarczony i zmontowany sprzęt dla za zapewnienia bezpieczeństwa technicznego, będzie umacniany system bezpieczeństwa elektrowni. Oznacza to tworzenie specjalnej sygnalizacji reaktorów, systemu przeciwpowodziowego, ochrony środowiska i in. Za realizację projektu ponosi

odpowiedzialność kierownictwo Siłowni Ignalińskiej, które powoła grupę realizacji tego projektu.

Srodki wyasygnowania przez EBRR przeznaczone zostaną również na finansowanie nabycia niezbędnego sprzętu, jego montaż, włącznie z wynagrodzeniem za pracę grupy realizacji projektu i specjalistów. Projekt ma być zrealizowany w ciągu dwóch lat.

W ubiegłym roku EBRR przeznaczyło Litwie 38 mln eu pożyczki na rozwiązanie niemiędnym aktualnych dla kraju problemów energetyki atomowej.

## „Henryk Sienkiewicz i Trylogia”

Pod takim hasłem trwa konkurs, którego organizatorami są redakcja „Kuriera Wileńskiego”, radio „Znad Wilni” oraz Katedra Filologii Polskiej Uniwersytetu Polskiego.

Przypominamy, że odpowiedzi należy nadsyłać do 15 lutego br. Warunki konkursu były podane w „Kurierze” 6 stycznia br.

Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Radzimy się pośpieszyć — szansa zdobycia nagrody jest wielka, a i duchowego spotkania z Henrykiem Sienkiewiczem też nie można bagatelizować.

Czekamy.

Inf. Wł.

## Z POLSKI

POLSKI BIZNES ZANIEPOKOJONY TREŚCIĄ  
HASEŁ MANIFESTACJI „SOLIDARNOŚCI”

Członkowie Polskiego Klubu Biznesu (PKB) są zaniepokojeni treścią hasel wypisanych na transparentach manifestacji zorganizowanej w Warszawie 9 bm. przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”.

Hasła te nie sprzyjają stabilizacji polskiej gospodarki, spokojowi i rozwojowi przedsiębiorczości — powiedział Ryszard Konwerski prezes PKB. Manifestanci głosząc hasła o treści socjalistycznej, jakby zapomnieli o doświadczeniach ostatnich 40 lat w zakresie gospodarki — podkreślił. Jego zdaniem podniesienie poziomu życia w Polsce możliwe jest tylko poprzez rozsądną prywatyzację, rozwój przedsiębiorczości i podniesienie efektywności pracy w państwowych zakładach.

233 biznesmenów zrzeszonych w PKB pragnie, by po czterech latach demokratyzacji życia w kraju, którzy z kolejnych rządów wypracował w końcu długoterminową stabilną politykę gospodarczą. „Rządy nie mogą za swój największy sukces uważać jedynie uchiwalenie budżetu” — zauważył Konwerski.

Jeszcze bardziej niepokoją pogłoski o karach dla przedsiębiorstw państwowych i prywatnych, które będą wypłacać wysokie wynagrodzenia. Konwerski zwrócił uwagę, że metoda nakazów i kar nie spełniła w społeczeństwie poważniejszej roli, poza wzniesieniem rozczyznienia u tych, którzy chcą pracować w firmach znajdujących się na terenie Polski. Istnieje więc uzasadniona obawa, że znaczna część wybitnych specjalistów będzie szukać zatrudnienia poza krajem.

H. SUCHOCKA: SOJUSZU Z SLD I ROZŁAMU  
W UD NIE BĘDZIE

Hanna Suchocka wyklucza możliwość sojuszu Unii Demokratycznej z SLD. „Blżej nam jest raczej do tych ugrupowań na prawo” — stwierdziła 10 bm. na konferencji prasowej w Krakowie. Dodała, iż nie zakłada, by w UD nastąpił na tym tle jakiś rozłam, choć „możliwe jest odejście z partii kilku jej działaczy”.

Zdaniem Suchockiej, polska scena polityczna jest obecnie niejasna, UD zamierza więc przede wszystkim zająć się jej uporządkowaniem.

„TRYBUNA” — O POLSKICH PARADOKSACH  
HISTORYCZNYCH

Autorowi piątkowych „Stu słów” Polska '94 jawi się jako kraj paradoksalny, w którym postkomunistyczny rząd pragnie nowoczesnego, prorynkowego budżetu państwa, odpowiadającego wymaganiom międzynarodowych instytucji finansowych, a „Solidarność”, poprzez swe żądania, wydaje się dążyć do powrotu komuny, nie bacząc że wstrzymanie podwyżek cen energii czy powszechne zwiększenie plac i wydatków państwa na cele socjalne może „rozsadzić” budżet.

Zaniepokojony tak nieprzewidywanym zwrotem historycznym Stanisław Cwik za tradycyjny element polskiego krajoznawstwa polityczno-gospodarczego uważa domaganie się górników, w środku zimy, 50-procentowego wzrostu zarobków. W wielkiej niewiadomości to przynajmniej jest czymś trwałym i swojskim.

## PREMIER PAWLAK ANULOWAŁ CARSKĄ DECYZJĘ

Premier Waldemar Pawlak przywrócił prawa miejskie Biełuniowi, leżącemu w woj. ochełanowskim. W 1869 r. praw tych pozbawił zastępczo miasto zaborca rosyjski do czego pretekstem stał się udział bieżunian w Powstaniu Sycylijskim.

Razem z Biełuniem założonym w 1406 r. prawa miejskie zaborca odebrał także wielu innym miastom Mazowsza.

UCZCZONO 54 ROCZNICĘ WYWÓZEK  
Z KRESÓW WSCHODNIH

W 54. rocznicę stalinowskich wywózek na Wschód Polaków z Kresów Wschodnich 10 bm. pod Krzyżem Katyńskim na dziedzińcu kościoła pw. Matki Boskiej Zwięcięskiej na Kamionku w Warszawie złożono wiązanki kwiatów.

Inicjatorem uroczystości była redakcja „Tygodnika Solidarność”, w której imieniu kwiaty złożył redaktor naczelny Andrzej L. Gelberg. Oddając hołd pamięci ofiar stalinowskich represji, wyraził nadzieję, iż „podjęte po raz pierwszy w całej Polsce obchody tej bolesnej rocznicy przypominające zbrodnicze skutki zmywu Stalina z Hitlerem staną się narodową tradycją”.

## EWA WACHOWICZ O SWEJ PRACY

Sekretarz prasowy premiera, Ewa Wachowicz w rozmowie z dziennikarką „Głos Wielkopolski” podzieliła się spostrzeżeniami ze swej pracy, a także problemami, które jej ona przysparza. Tytuł piątkowej publikacji „GW”: „Życie mnie zaskakuje”.

„Premier myśli w sposób uporządkowany, to umysł ścisły, analityczny. Bardzo interesuje się komputerami. Jest konsekwentny i uparty. Dla niego pewne sprawy mają zdecydowany priorytet. Ważniejsza dla niego jest na przykład to, co ma powiedzieć, niż jak ma to powiedzieć. Przed telewizyjnym programem „Linia specjalna” uparłam się, aby premier wysłuchał kilku moich rad i sugestii. Zgodził się i do południa „chwyciliśmy”, by jak najlepiej wypadł na ekranie. Muszę powiedzieć, że szybko się uczy i przyjmuje uwagi pod swoim adresem. Byłam tym mile zaskoczona” — powiedziała sekretarz prasowy premiera.

„Odbieram 9.600.000 złotych wypłaty. Z tego muszę opłacić mieszkanie w Warszawie, a także w Krakowie, gdzie nadal studiuję technologię żywności na Akademii Rolniczej. Trudno mi z tej pensji kupić coś eleganckiego do ubrania. A przecież jako sekretarz prasowy szefa rządu powinienem się dobrze prezentować. Moje kreacje z czasów królowania jako Miss nie nadają się do mojej nowej roli. Teraz noszę spodnie i długie spódnice, gdyż chcę, by koncentrowano uwagę nie na moich kolanach, ale na tym, co mam do przekazania” — stwierdza Ewa Wachowicz.

W POZNANIU UFUNDOWANO BILET DLA  
GAPOWICZA — REKORDZYSTY

Gapowicz-rekordzista, którego za jądę środkami komunikacji miejskiej bez ważnego biletu, 20 razy zatrzymywali w ubr. w Poznaniu kontrolerzy spółki „Konsol”, zajmującej się jako jedyna firma w stolicy Wielkopolski sprawdzaniem biletów u pasażerów, otrzymał w czwartek od jej dyrektora darmowy, kwartalny bilet na wszystkie linie autobusowe i tramwajowe w tym mieście.

„Celem tego niecodziennego prezentu jest choć przekroczenia naszego nieopornego „recydywisty” o niewątpliwą przyjemność bezstresowej jazdy z ważnym biletem” — powiedział po jego wręczeniu dyrektor „Konsolu” Ryszard Legęza.

Posiadcą darmowego biletu kwartalnego pracuje jako malarz w jednej z poznańskich firm.

## Okno na świat

## BOŚNIA

Naruszenie zawieszenia  
broni w Sarajewie

Wojska serbskie, zagrożone atakami powietrznymi NATO, rozpoczęły w czwartek przekazywanie siłom pokojowym ONZ swoich pozycji wzdłuż linii frontu, z których w ciągu 22 miesięcy wojny domowej ostrzeliwano Sarajewo.

Jednakże rozejm, uzgodniony w ramach zawartego pod auspicjami ONZ porozumienia o wycofaniu się Serbów, został naruszony o godz. 23.30 w czwartek krótką strzelaniną z moździerzy i karabinów maszynowych w pobliżu centrum Sarajewa. Kilka pocisków moździerzyowych spadło niedaleko cmentarza żydowskiego przy linii frontu w śródmieściu. Doszło następnie do kilkunastu minut intensywnej strzelaniny z karabinów maszynowych i z dział przeciwlotniczych. Istnieją nie potwierdzone informacje o ofiarach. Brak jednak bliższych szczegółów tego najpoważniejszego naruszenia kolejnego zawieszenia broni, które weszło w życie w czwartek w południe. Już kiedy zaczęło obowiązywać, z karabinów maszynowych zraniono został żołnierz bośniackiej armii rządowej.

Do 10-minutowej strzelaniny w centrum Sarajewa doszło po dniu niemal całkowitego spokoju w stolicy Bośni, kiedy obiegające miasto siły serbskie zezwoliły oddziałom ONZ-owskich „błękitnych hełmów” na rozpoczęcie zajmowania sześciu pozycji frontowych wokół Sarajewa, w ramach realizacji planu znoszenia oblężenia stolicy Bośni.

Strzelanina, jaka wybuchła w czwartek tuż przed północą prowadzo-

na była głównie z pozycji frontowych przy moście Vrbanja, które podczas czwartkowej operacji nie zostały przekazane siłom ONZ. W rejonie tego mostu często dochodziło do gwałtownych starć.

NATO zagrożilo zbombardowaniem pozycji ciężkiej artylerii serbskiej, jeśli w ciągu 10 dni nie zostanie ona usunięta na odległość 20 kilometrów od miasta. Jednakże w czwartek reakcje przywódców politycznych i dowódców wojskowych Serbów bośniackich w sprawie ultimatum NATO były sprzeczne.

Prezydent samowwazczej Serbskiej Republiki Bośni Radovan Karadžić powiedział w Genewie, że działa artylerijskie zostaną wycofane i przekazane pod kontrolę ONZ. Jednakże szef sztabu armii Serbów bośniackich, gen. Manojlo Milovanović stwierdził: „Wycofanie artylerii nie wchodzi w rachubę. Serbowie nigdy nie akceptowali ultimatum i nie zaakceptują tego ostatniego”.

Mimo tych sprzecznych sygnałów z obozu serbskiego, wojska Serbów rozpoczęły likwidowanie oblężenia, wypuszczając „błękitne hełmy” na sześć pozycji frontowych wokół Sarajewa. Dowódcą sił ONZ w Bośni, gen. Michael Rose wystąpił oddziały francuskie na pozycje frontowe, by kontrolowały sytuację. Do zadania tego skierowano sześć oddziałów, z których każdy liczył 40 ludzi. Mają oni do dyspozycji pojazdy opancerzone, uzbrojone w działka 90-milimetrowe.

Rosja nie będzie usiłowała  
blokować działań NATO w Bośni

Ambasador Rosji przy ONZ oświadczył że zaproponuje przyjęcie przez Narody Zjednoczone kontroli nad Sarajewem, ale — jak powiedział — Rosja nie będzie próbowała blokować ewentualnych ataków lotniczych podjętych przez siły powietrzne NATO przeciwko serbskiej milicji w Bośni.

„Kto powiedział że my coś powstrzymujemy?” — powiedział dziennikarcom amb. Rosji Julii Woroncow przed posiedzeniem Rady Bezpieczeństwa, które obraduje za „zamkniętymi drzwiami”.

Moskiewski rząd, który kwestionował użycie siły przeciwko artylerijskim pozycjom bośniackich Serbów wokół Sarajewa, zażądał w czwartek zwolnienia w trybie pilnym zebrania Rady Bezpieczeństwa, aby dać wyraz swym zastrzeżeniom. Pisemna petycja Woroncow w tej sprawie, skierowana do Rady Bezpieczeństwa, mówi jednak tylko o „praktycznych krokach na rzecz demilitaryzacji Sarajewa i wprowadzenia ONZ-owskiej administracji”. Nie mówi nic o powstrzymaniu ataków lotniczych.

## ESTONIA

Parlament potępił imperialistyczne  
tendencje w rosyjskiej polityce

Parlament Estonii przyjął w czwartek oświadczenie potępiające „pogłębiające się imperialistyczne tendencje w polityce granicznej Rosji”.

W dokumencie stwierdzono, że minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Koziriew konsekwentnie usprawiedliwiał przebywanie wojsk rosyjskich na terytorium Estonii. Rosyjscy żołnierze przebywają na estońskim terytorium wbrew woli narodu Estonii — oświadczył parlamentarzyści.

Estyjscy deputowani uważają, że wymierzone przeciw ich krajowi wystąpienia rosyjskich polityków są sprzeczne z Kartą ONZ i Aktem Końcowym KBWE.

## ROSJA

Gajdar rozpoczął  
tworzenie nowej partii

Były pierwszy wicepremier Rosji Jegor Gajdar rozpoczął konsultacje z „różnymi osobistościami” w celu stworzenia nowej partii reformatorskiej — pisze dziennik „Siewodnia”.

Gajdar, który ma być przewodniczącym nowego ugrupowania, rozmawiał już odpowiedziałym za prywatyzację wicepremierem Anatolijem Czubajsem, wdową po Andrieju Sacha-

rowie Eleną Bonner, rzecznikiem praw człowieka Siergiejem Kowalowem, a także z publicystą Jurijem Czerniczenką i ludźmi ze świata filmu.

Sekretarz prasowy prezydenta Borysa Jelcyna Wacław Kostikow powiedział agencji Interfax, że dobrze zorganizowane ugrupowanie demokratyczne jest niezbędnym warunkiem rozwoju demokracji i realizacji reform w Rosji.

## ZEWSZĄD

Polski Żyd  
reprezentantem Izraela  
w Watykanie

Ambasador Szmul Hadas, pierwszy przedstawiciel dyplomatyczny Izraela przy Stolicy Apostolskiej, złożył w czwartek listy uwierzytelniające na ręce papieża Jana Pawła II. 62-letni Hadas urodził się w mieście Resistencia w Argentynie, w rodzinie żydowskich emigrantów z Polski.

Zeznania świadków w  
sprawie Jacksona

Ława przysięgłych sądu okręgowego w Santa Barbara (Kalifornia) kontynuowała w czwartek przesłuchania w sprawie uwierzytelnienia pod adresem słynnego pensenkarza Michaela Jacksona zarzutów o seksualne molestowanie 14-letniego chłopca.

Przez dwie godziny składała w czwartek zeznania Norma Starks, która prowadziła niedługo ranco Jacksona w okręgu Santa Barbara, 177 kilometrów na północny zachód od Los Angeles. Źródła poinformowane twierdzą, iż jej zeznania mogą mieć kluczowe znaczenie.

Zeznania przed ławą przysięgłych składane są za zamkniętymi drzwiami i nic nie wiadomo o ich przebiegu. Mają one być teraz odczytane na dwa tygodnie. Po ich wznowieniu przewiduje się przesłuchanie jeszcze ponad 10 świadków.

Stalkos podobno woliał udać się do rodzinnej Grecji niż składać zeznania policji, kiedy w sierpniu ub. roku rozpoczęło się dochodzenie w sprawie zarzutów chłopca, że był on molestowany przez 35-letniego pensenkarza. Greczynka później wróciła do USA, gdy pod groźbą kary otrzymała wezwanie do sądu w celu złożenia zeznań.

## Gorbaczow na sprzedaż

Widzowie amerykańskiej stacji telewizyjnej QVC mogą kupować po 399 dolarów sztukę 250 zdjęć Gorbaczowa przedzenta ZSRR Michaela Gorbaczowa w chwili dekorowania go w Białym Domu Medalem Wolności — pisze w piątek agencja AP.

Oprócz tego do kupienia jest 505 egzemplarzy trzech wydań tygodnika „Time”, gdzie na okładce widnieją twarz Gorbaczowa. Cena jednego egzemplarza — 499 dolarów. Wzrost firmy Score Board Inc. około połowy tych pamiętek już sprzedano. W najbliższych czasie firma chce zaciągnąć na rynek setki piek baszbalowych z podpisem byłego radzieckiego prezydenta.

AP pisze, że Gorbaczow nie dotaje osobistej zednych pieniędzy za swe fotografie i swój autograf. Wzrost sumy są przekazywane do Fundacji Gorbaczowa, działającej za rzecz pokoju na świecie.

Lord w koleje po  
zasiłek dla bezrobotnych

Brytyjski lord wpisał się na listy bezrobotnych pobierających zasiłek, kiedy rezygnował ze stanowiska ministra po samobójstwie żony — podał piątkowy dziennik „Sun”.

Dziennik pisze, że lord Calthness, były minister transportu, pobiera tygodniowo 44,65 funtów (ok. 65 dolarów) zasiłku, gdyż jest wdowcem. Nie bez groza po swej rozprawie, że lord podał się do dymniej w wojnie, gdy znalazła jego romanse.

Lord podał się do dymniej w wojnie, gdy znalazła jego romanse.

„Nie różni się on od nikogo, kto nie ma pracy i przeżywa ciężkie chwile” — cytuje dziennik przyjaciel lorda Calthnessa.

## Kalejdoskop aktualności

### Akredytacja nowego attache wojskowego Wielkiej Brytanii

W tych dniach w Ministerstwie Obrony Kraju akredytowany został nowy attache Wielkiej Brytanii pułkownik lejtnant Janis Kazocins.

Urodził się w 1951 r., stopień wojskowy uzyskał w 1991 r. Pułkownik lejtnant Janis Kazocins będzie rezydować w Rydze i zostanie akredytowany na Łotwie i Estonii. Zastąpi on Davida Johna Holidaya, którego rezydencja była w Londynie. Obecny attache wojskowy zna języki łotewski, angielski i niemiecki. Uczestniczył w wojnie w Zatoce Perskiej, ma różne odznaczenia.

### Rodzinnie kowieńskiej — izraelskie medale za uratowanie życia

Izraelskie medale „Sprawiedliwi dla narodów świata” w czwartek przyznano mieszkańcom Kowna Onie i Aldonie Jakieni oraz Leopoldasowi Jonasowi Jakasonis (posmiertnie). Wręczyli je przybyła z Rygi do Kowna ambasador Izraela na misję bałtyckie Towa Herci i konsul Jouda Ben-Ami. Takie zaszczytne nagrody rząd Izraela przernacza tym, którzy w latach wojny ratowali przed zagładą osoby narodowości żydowskiej.

Przewodniczący Kowieńskiej Wspólnoty Żydowskiej Josif Kac powiedział, że takimi medalami rząd Izraela uhonorował już 20 mieszkańców Kowna. Na Litwie licznie medale te wręczono blisko 150 osobom, a w Europie — dla 10 tysięcy.

### Uwaga: duszą się ryby

Przy zmiennej tegorocznej pogodzie zimowej w bardziej płytkich jeziorach zaczęły dusić się ryby.

Specjaliści przyby, aby na tę niebezpieczną sytuację zwrócili uwagę samorządów, dzierżawcy zbiorników wodnych i społeczeństwo. Należy sprawdzać zawartość tlenu w wodzie, robić przrębne, oczyszczać łód z śniegu, sprządać powłozę pod lod. Jeśli nie ma możliwości pomocom w ten sposób duszącym się rykom, to po uzgodnieniu ze specjalistami ochrony przyrody należy je przenieść do innych zbiorników wodnych.

Jednocześnie zaznacza się, że zauważono przypadki, gdy nieuczciwi ludzie korzystając z sytuacji zajmują się kłusownictwem i nawet w najprostszy sposób łowia wyphywające na powierzchnię wody ryby rękami i czerpakami. O takim nieuczciwym bogactwie przyrody można poinformować rejonowe lub miejskie inspekcje ochrony środowiska.

W razie zauważenia na jeziorach lub innych zbiornikach wodnych, że się duszą ryby, prosimy jak najszybciej poinformować specjalistów agencji regulacji i hodowli ryb Departamentu Ochrony Przyrody (tel. 35-37-86).

### Prywatne firmy i państwowe lasy

Zamknięta spółka akcyjna „Lifore” oraz wspólne przedsiębiorstwo szwedzko-litewskie „Girišis” taniej kupując i drożej sprzedając niż struktury państwowe za granicą nabyły w lesnictwach naszego kraju drewno, otrzymując wielkie zyski.

Taki handel firmy prywatne uprawiają bezkrytycznie dlatego, że ich założycielami i patronami są odpowiedzialni pracownicy Ministerstwa Leśnictwa Litwy, w tym również sam minister gospodarki leśnej Litwy Gintautas Kovalickas. Jednym w czterech lesnictwach Zmuidi dzięki tańszemu zakupowi drewna „Lifore” zarobiła około 220 tys. koron szwedzkich. Jeszcze większe zyski miała ze sprzedaży drewna za granicą. (Z konferencji prasowej kontrolera państwowego V. Kundrotasa).

### Nagrody przedstawicielom sztuki amatorskiej

W czwartek w Ministerstwie Kultury i Oświaty wręczono nagrody 1993 r. za pracę tworzącą w amatorskich zespołach artystycznych. Rokrocznie nagrody przyznaje się najlepszym kierownikom amatorskich zespołów artystycznych, autorom nowych kompozycji muzycznych i choreograficznych, dramaturgom, twórcom ludowym.

Tegoroczna nagrodę Borysa Dauguvietisa przyznano dramaturgowi Gražinie Mareckai, reżyserom Antanasowi Markuckisowi i Laimutei Pacevičienė.

Nagrody im. Pauliusa Galauna otrzymali twórcy ludowi Vanda Giedrytė i Ginulis Dudaitis. Za choreografię — Aldonie Masienienė, Jolancie Tenelienė, Gintaras Grinkevičius, Zicė Rinkivienė.

Nagrody im. Stasyja Simkusa przypadły kierownikom chórów kameralnych Tadasowi Šumskisowi i Vaclovasowi Augustinaišui, kierowniczce artystycznej chóru dziecięcego Litewskiego Radia i Telewizji Regine Maleckaitė oraz kierownikowi artystycznemu „Aidij” Romaldasowi Gražinaišui. Vilimas Malinauskas i Dava Cieskienė otrzymali nagrody Jonas Švedasa.

### Przygotowania do świąta pieśni Litwinów świata

W Ministerstwie Kultury i Oświaty odbyła się narada poświęcona zorganizowaniu świąta pieśni Litwinów świata.

Minister kultury i oświaty Dainius Trinkunas zapoznał z projektami przygotowań do tej imprezy Litwinów zagranicznych. Ten zlot poświęcony będzie 70 rocznicy pierwszego świąta pieśni.

### Wyprawa narciarska z Czukotki na Alaskę wystartowała z lotniska wileńskiego

Wczoraj rejsem „Lietuvos Avialinijos” do Moskwy wia wielką podróż przez Azję i Amerykę rozpoczęli dwaj podróżnicy Vladas Vitkauskas i Julius Gudavičius. Wiozłorem przesiadki na samolot, który w ciągu kilkunastu godzin miał ich przemieścić przez północne wybrzeże Rosji do Anadyru. Z tego punktu w poniedziałek wia rejsowy samolot do jeszcze bardziej zapomnianej przez Boga Ławncij. Pozostałe 100 km do najbardziej odległego osiedla azjatyckiego Uelen należy zainicjować pokonać przy pomocy śmigłowca wopisów, a może jakiegos nowego środka transportu — słowem według możliwości. Na ogół zaś służba graniczna mimo pewnych wcześniejszych porozumień, zdaniem J. Gudavičiusa, może właśnie przeszkodzić w czas wyruszyć na lodową pustynię.

### Nowy naczelny w „Lietuvos aidas”

Ze stanowiska redaktora naczelnego „Lietuvos aidas” i przewodniczącego zarządu zamkniętej spółki akcyjnej został odwołany Saulius Stoma. Nowym przewodniczącym zarządu spółki i redaktorem „Lietuvos aidas” jest od piątku Saulius Šaltenis, który przedkładał prawnikowi dziennika i przewodniczący rady nadzorczej Algis Šaltenis.

Aktualnie S. Šaltenis jest również redaktorem tygodnika „Šiaurės Atėnai”. A. Šaltenis powiedział również, że na posiedzeniu zarządu ZSA „został odwołany zarząd zamkniętej spółki akcyjnej „Lietuvos aidas” i powołano nowy. W skład trzech członków: S. Šaltenis, L. Sabutis, L. Gedeikis i B. Butkevicius. Inne źródła donoszą, że S. Stoma ze stanowiska przewodniczącego zarządu został odwołany” na mocy uchwały rady nadzorczej.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, prasy i inf. własnych przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

# Wokół retransmisji TVP Telewizja Polska — dla ... marków i bezrobotnych?

Informowaliśmy już naszych Czytelników, że w czwartek na negocjacje z Telewizją Bałtycką przybyli z Warszawy przedstawiciele TVP. Byli to — dyrektor biura handlu i współpracy z zagranicą Telewizji Polskiej S.A. Jerzy Romański oraz dyrektor TV Polonia Janusz Pichlak. Tematem negocjacji był podział czasu antenowego między Bałtycką TV i TVP. Negocjacje nie odniosły pożądanego skutku i o tym nasi Czytelnicy już wiedzą, lecz chcieliby zapewne też wiedzieć, dlaczego strony nie potrafiły się dogadać i jaki to będzie miało wpływ na dalsze losy Telewizji Polskiej na naszych ekranach? Mieliśmy okazję odpowiedzieć na powyższe pytania uzyskać z pierwszej ręki, gdyż po zakończeniu negocjacji panowie reprezentujący stronę polską zgodzili się odpowiedzieć na pytania dziennikarzy.

Rozmowy z litewską stroną są niezmierznie trudne — powiedział dyrektor Romański. — W trakcie gryznięcia się reguły, o czym nie jesteśmy informowani. Nie otrzymujemy odpowiedzi na nasze listy. Przyjeżdżamy tu i okazuje się, że nie możemy podpisać umowy z Wileńskim Ośrodkiem Radia i Telewizji, o czym dowiedzieliśmy się z usi jego szefa pana Juškaitisa, ponieważ w niedzielnym Zarząd Litewskiego Radia i Telewizji przydzielili koncesję na 38 kanał Bałtyckiej TV, nie uprzedzając nas o tym. Z tego wynikałoby, że jedynym gospodarzem tego kanału jest obecnie Telewizja Bałtycka. Zaś Telewizja Polska ma zagwarantowane na tym kanale 45 godzin, ale nie jest powiedziane, jakie to mają być godziny — ranne, popołudniowe, czy też te cieszące się największą oglądalnością? Przez cały dzisiejszy dzień staraliśmy się dojść do porozumienia z szefami Telewizji Bałtyckiej. Przyjechaliśmy z konkretną propozycją. Żeby nie wchodzić sobie w drogę w ciągu dnia, zaproponowaliśmy Telewizji Bałtyckiej następujący układ: TV Polonia będzie nadawała swój program przez 3 dni w tygodniu, ale od rana i przez cały dzień. Proponujemy poniedziałek, środek i sobotę lub wtorek, czwartek i sobotę. Wydawało nam się, że jest to rozwiązanie idealne.

Polska strona uważa, że podział czasu antenowego według dni jest bardzo dobrym pomysłem. Po pierwsze: przynajmniej przez 3 dni w tygodniu będziemy mieli zagwarantowane spokojne oglądanie Polskiej Telewizji. Po drugie: przy podziale na dni można wykroczyć poza rany 45 godzin, które nam wyznaczono, może to być 50 i ponad 50 godzin. Podział na dni zapewni

ni Telewizji Polskiej stabilność i bezpieczeństwo w tym wymuszonym sąsiedztwie z Telewizją Bałtycką. Oprócz tego TVP oferuje Bałtyckiej TV codziennie: Telexpress, Wiadomości i Panoramę. Z kolei przy podziale na bloki polska strona obawia się (i sądząc z dotychczasowej sytuacji — słusznie), że nie uda się zachować porządku, są też małe szanse na kontrolowanie sytuacji przez Polskę, stąd będą prowadzone boje o każdą godzinę. Wymknie więc sytuacja rodząca konflikty.

Zdawałoby się, że propozycja strony polskiej jest logiczna i uczciwa, jednak nie zadawala ona drugiej strony. Telewizja Bałtycka żąda dla siebie codziennie czasu antenowego od 18.15 do 22.00, zaś godziny 14.00 — 18.15 od 22.00 wieczorem zostawia dla Telewizji Polskiej. Krótko mówiąc, Telewizja Bałtycka ubiega się o najlepszy czas antenowy i podział TVP na bloki. Wiadomości i Panoramę Bałtycka Telewizja zgadza się natomiast nagrywać i prezentować w wyznaczonym dla nas czasie.

## Oświadczenie frakcji DPPL

ELTA otrzymała oświadczenie frakcji DPPL, złożone w związku z tym, że przyjęcie w Sejmie RL tymczasowej ustawy Republiki Litewskiej o deklarowaniu majątku i dochodów funkcjonariuszy i pracowników państwowych oraz decyzyja prezydenta o zwrocie tej ustawy Sejmowi do powtórnego rozpatrzenia, wzbudziła spór spekulacji politycznych oraz niezusadnionych oskarżeń.

Frakcja DPPL uważa, że „należy w Sejmie niezwłocznie przystąpić do rozpatrzenia i na sesji wiosennej podjąć ustawę o deklarowaniu dochodów wszystkich stałych mieszkańców Litwy niezależnie od stanu społecznego. Ustawa ta ma być związana z ustaleniem podatku za posiadany majątek jak też otrzymaniu dochód i winna wejść w życie 1 stycznia 1995 r.”

Wszyscy członkowie frakcji DPPL w Sejmie Republiki Litewskiej zobowiązują się samodzielnie deklorować swój majątek i dochody zgodnie z przyjętą ustawą o deklarowaniu dochodów i majątku wszystkich stałych mieszkańców Litwy od 1 stycznia 1994 r. głosi oświadczenie.

Frakcja DPPL wzywa wszystkich posłów na Sejm (zwłaszcza opozycję) jak również członków rządu do poparcia inicjatywy oraz samodzielnego deklarowania swego majątku i dochodów począwszy od 1 stycznia 1994 r.



— W świetle uchwały nr 12 Zarządu LTR z dnia 3 grudnia 1993 roku Jesteśmy z Telewizją Bałtycką równoprawnymi użytkownikami 38 kanału — przypominają reprezentanci polskiej strony. Zgodnie z tą uchwałą chcieliby zachować całą sprawę po partnersku, lecz czy wobec powyższych faktów można mówić o partnerstwie?

Tym niemniej, goście z Polski próbują zachować optymizm. Oświadczyli, że negocjacje z Telewizją Bałtycką nie zostały przerwane, a jedynie odroczone. W ciągu najbliższego tygodnia dyrekcja Bałtyckiej TV ma przeanalizować propozycję polskiej strony, ewentualnie zaproponować jakiś nowy wariant do przyjęcia dla obu stron. Jeżeli po upływie tego czasu stronami nie uda się osiągnąć porozumienia i podpisać umowy, wówczas decyzję będzie musiał podjąć ktoś trzeci — czyli Zarząd Litewskiego Radia i Telewizji i będzie to decyzja nieodwołalna. Wiadomość TVP umiemy i rozdrażnienia coraz bezwzględniejszym poaniem stronie Bałtyckiej Telewizji na kanale, którego nie jest ona jedynym użytkownikiem, z niecierpliwością czekają na jakikolwiek, byle sprawiedliwy, werdykt.

Lucyna DOWDO

NA ZDJĘCIU: od lewej — Janusz Pichlak oraz Jerzy Romański podczas rozmów. Fot. Tadeusz Wazniewicz

— Jako dyrektor TV Polonia, nie mogę się na to zgodzić — oświadczył dyrektor Pichlak, — bo to już będzie swego rodzaju negadanie naszego programu. Możemy się zgodzić na bloki, jeżeli będzie zachowana pełna jego integralność, jego logiczny układ. No, i przede wszystkim nie możemy mówić o blokach w sytuacji, gdy druga strona chce zabrać najlepszy czas antenowy.

## Handlowcy idą na ustępstwa

Od 10 do 12 lutego trocki dom towarowy „Skaistis” otworzył wystawę-sprzedaz obuwia damskiego i dziecięcego „Vilniaus Viktorija”. Firma sprzedaje tu taniej niż w swoich sklepach firmowych.

„Skaistis” również poszedł na ustępstwa — dwukrotnie, do 10 proc.

obniżył swą marżę handlową. W ciągu tych trzech dni trwa sprawdzian ubogiej sakiewki klienta. Jednocześnie handlowcy rozstrzygają kwestię — co jest wygodniejsze: obniżyć cenę i zwiększyć obrót, czy magazynować nie sprzedane obuwie?

Jerzy SOBLIS



## Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,87	3,93	2,20	2,27	0,22	0,25
„Vilniaus bankas”	3,87	3,92	2,20	2,26	0,16	0,30
„Aurabankas”	3,87	3,92	2,22	2,26	0,15	0,26
„Senamiesčio bankas”	3,87	3,93	2,21	2,27	0,20	0,25
„Lietuvos verslas”	3,88	3,93	2,19	2,26	0,20	0,40
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”	3,87	3,92	2,21	2,26	—	—
„Hermis”	3,88	3,91	2,21	2,24	0,22	0,24

## Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3613	3761
Marka niemiecka	12272	12772
Dolar amerykański	21607	22489
Funt brytyjski	31534	32822
Frank szwajcarski	14565	15159

**Echa naszych publikacji**

**Co się dzieje w domu kultury?**

Nie tak dawno niespodziewanie zostałem zaproszony na swego rodzaju konferencję prasową, jak się później okazało, zorganizowaną specjalnie dla „Kuriera Wileńskiego”. Powodem, dla którego ją zwołano była publikacja w naszym dzienniku pt. „Dom kultury czy pijacka speluna” („K. W.” — 13.01.94). W związku z tym, że w tej publikacji „mieszkańcy wsi” wypowiadają pretensje pod adresem władz rejonowych i gminnych, na spotkanie zaprosiły mnie kierowniczka działu kultury rej. solecznickiej Zofia Gryznowa i starosta jaszczyński gminy Danuta Wasilewska. Obie panie oświadczyły stanowczo, iż nie ma w jaszczyńskim domu kultury, które miałyby odpowiadać opis w wyżej wymienionej publikacji. Na dowód swoich słów pani zaproponowały mi w dowolnym wybrany przez siebie czasie odwiedzić dwa działalniki w tej gminie klubu.

Postanowiłem nie zniechęcać i jeszcze tego samego wieczoru odwiedzić w jaszczyńskim gminie miejsca, gdzie bawi się młodzież.

Dobrze oświetloną ulicą podjechał do klubu w Rudnikach. W sali w takt muzyki mrugają kolorowe światełka, młodzież dopiero zbiera się na dyskotekę. Nie widzę pijanych. Podłoga, na której już krząta kilka odważniejszych par, jest bez zarzutu — równa i mocna.

W sali jest ciepło i przytulnie. Za sceną mieści się malutki, ale czysty i zadbane pokójki — i to już wszystkie pomieszczenia tego domu kultury. Jego kierowniczką Maria Jermak i organizatorką Krystyna Szyzkowska, które pracują tu już 14 lat, raczej jasna narzekają na ciasnotę, ale nie zaniebdują tego, co mają. Latem w klubie dokonano remontu — zmieniono podłogi i wstawiono dwa piece. Oprócz wysygnowanych przez władze rejonowe środków zużyto na ten remont połowę z 920 litów, które klub zarobił właśnie na dyskotekach (bilet na dyskotekę kosztuje 1 L).

Pani Zofia Gryznowa powiedziała mi, że właśnie w tym klubie odrodzono tradycję obchodzenia wspólnie „Andrzejkę”, zapustów i innych ludowych zabaw i Świąt. A w dniach poprzedzających młodzież gra w tenisa stołowego, odrywają się próby znanego w rejonie zespołu.

Zatrzymam grupę młodych chłopców, którzy przyszli na dyskotekę, by ich zapytać, czy mają jakieś zastrzeżenia co do działalności ich klubu. Zgodnym chórem odrzekli, że nie. Swoją drogą pani Maria, ani pani Krystyna również nie narzekają na rudnicką młodzież.

— My również stąd pochodzimy — mówią — tu wyrosliśmy, tu wychowaliśmy swoje dzieci, tu doczekaliśmy wnuków, którzy już chodzą na dyskotekę.

ki. Czyżbyśmy spijały własnych wnuków?..

Wynik alkoholu jest niedozwolony nie tylko w klubie. Pani Zofia Gryznowa powiedziała mi, że niedawno rejonowe władze nie wydały zezwolenia na otwarcie kiosku obok klubu, a powodem takiej decyzji władz był właśnie fakt, że w kiosku zamierzano handlować napojami alkoholowymi. Po uzyskaniu tej informacji zasięgnąłem jeszcze opinii inspektorki ds. nieletnich solecznickiej policji Niny Timofiejewej. Młodzież z Rudnik, powiedziała ona, jest spokojna i trzeźwa.

Postanowiliśmy dłużej nie przeszkadzać rudnickiej młodzieży w zabawie i udaliśmy się z kolei do domu kultury w Jaszunach. Tu nieco przygnębiające wrażenie wywarł na nas chłód panujący w sali. Młodzież tańczy w kurkach. W klubie nie ma żadnych instalacji ogrzewczych. W czasach bardziej przychylnych dla wiejskiej kultury mówiło się nieraz o budowie w Jaszunach klubu z prawdziwego zdarzenia. Teraz nie ma co o tym marzyć. Trzeba był realizami i pomyśleć o lepszym wyposażeniu tego klubu, który jest.

W drodze powrotnej, już grubo po północy, zajrzałem jeszcze na dyskotekę w Solecznikach. Młodzież dużo, zabawa dopiero się rozkręca, a wśród tańczących nie widzi się pijanych. A przecież w piwnicy solecznickiego domu kultury mieści się bar, w którym można się uraczyć nie tylko piwem.

A może nieszuszenie coraz częściej mówimy o naszej młodzieży, że jest lekomyślna i beznadziejna?

**Plotr RYNGIEWICZ**

*m. Soleczniki*

**Bujwizdom potrzebna jest pomoc**

**O mleczarni, dentystce i autobusie**

Kochana Redakcjo. Zawsze prenumeruję „Magazyn Wileński” i „Kuriera Wileńskiego” z doręczaniem do domu. Dostarcza nam pracę Edyta Kijewska z Bujwizd, młoda i żywcia listonoszka. Czekamy i lubimy ją za to, że nas odwiedza. Skrzynki pocztowe dla ludzi na wsi są bardzo niewygodne. Przed wojną — za mojej młodości — listonosz też rozosił prasę do każdej chaty. Jest to więc również sentymentalne.

dziękuję Redakcji za napisanie w gazecie z dnia 23.XII.1993 r. o mleczarni. Pomogło to i już w pierwszych dniach stycznia zaplanowałam nam za mleko dostarczone w grudniu. Mnie ludzie dziękują, że napisałam o tym. A ja dziękuję Redakcji za opublikowanie tamtej informacji.

Dziś dzielę się innymi kłopotami. W Bujwizdach od pewnego czasu nie

ma dentysty. Przedtem przyjeżdżała do nas bardzo dobra dentystka, ale jest na urlopie macierzyńskim. Byliśmy pewni, że ta pani do nas powróci. Za leczenie chętnie byśmy pałacili, bo lekarstwa są drogie. Przecież nawet za czasów swoich wieków była w Wilnie też płatna klinika. W Bujwizdach gabinet dentystyczny znajduje się w szkole. Dzieci miały wygodę, a przy tym też ładnie szaty, którym naprawdę trudno jest dojechać do Niemenzycyna, gdzie poza tym są duże kolejki.

W Bujwizdach mamy kościół. Jest piękny, nowy, odbudowany w czasach jeszcze bardzo trudnych, jak to podkreślił redaktor Wojciech Piotrowicz w „Rozmowach Wileńskich”. Ale nie możemy dojechać na sumę, bo w niedzielę nie wszystkie autobusy kursują. I nie ma akurat tego, który w dzień

powzedni wyjeżdża z Wilna o 11. Prosimy kochaną Redakcję wstawić się za nas i poprosić od nas o jeden dodatkowy autobus w niedzielę o godz. 11 z Wilna. Tak jak to było do niedawna. Gdyby ksiądz Marcin Stonis mieszkał na miejscu, w Bujwizdach, to mogliśmy pojechać do kościoła chociaż w dzień powszedni. Ale ksiądz mieszka w Balingródku. To niby nie opodal, gdyby był most przez Wilię. Ale mostu nie ma, więc ksiądz nieraz z narażeniem własnego życia przechodzi przez zamrażoną rzekę na nasz brzeg. A jeśli to jest niemożliwe, jedzie drogą okrężną: Balingródek, Podbrodzie, Niemenzycyna, Bujwizdy. Na taką podróż może sobie pozwolić tylko w niedzielę, kiedy my, z kolei, nie mamy czym dojechać.

**Zenobia SIENKIEWICZ**

*wieś Symonówka koło Bujwizd*

Je, Bóg Wam zapłać. Przekonałem się, że są jeszcze dobrzy ludzie na tym Bożym świecie. Znowu przez trzy miesiące będę wiedział, co się dzieje na Litwie i na całym świecie. Całemu Zespołowi „Kuriera” żywcę w 1994 roku dobrego zdrowia, szczęścia, dużo pieniędzy, no i oczywiście dziennikarskiej werwy. Z poważaniem

**Aleksander KRAWCZUN**

**Jestem wzruszony**

Jestem emerytem, mam 86 lat, samotny. Dziennik Wasz czytam od 1 lipca 1953 roku. Zawsze znajdowałem w nim dla siebie sporo ciekawych publikacji, szczególnie od 1991 roku. Prenumerowałem „Kuriera” do 1994 roku. Na rok bieżący nie byłem w stanie go zaprenumerować, gdyż cena jest dla mnie za wysoka, z mojej skromnej emerytury nie byłem w stanie wygospoda-

rować kwoty potrzebnej na zaabonowanie dziennika. Byłem tym faktem ogromnie smutny. Wyobraźcie więc sobie moją radość, gdy po Nowym Roku listonosz przyniósł mi „Kuriera” i powiedział, że to Redakcja mi go zaprenumerowała. Na tę wiadomość ścisnęło mi w gardle, nie mogłem ukryć też wzruszenia.

Kochani, serdecznie Wam dziękuję.

**Piękno w obiektywie**

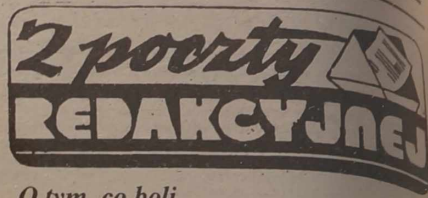
**Białe ptaki na białym tle zimy**

Szanowna Redakcjo! Przed trzema tygodniami ze swoim dwuletnim synkiem Markiem obserwowaliśmy łabędzie przelatujące nad naszą wsią Sioboda. Leciały one w stronę osiedla Ławaryszki, lecz po zrobieniu kilku okrążeń nad tym osiedlem, powróciły w naszą stronę. Teraz leciały tak nisko, że słyszeliśmy szelest ich skrzydeł. Spróbowałem ich lot utrwalic na zdjęciu, lecz w pośpiechu popełniłem jakiś błąd i zdjęcia się nie udały.

Myslałem, że już nigdy więcej nie zobaczę tych łabędzi. Ale oto już prawie od dwóch tygodni mogę je codziennie obserwować i fotografować. Otóż łabędzie tu upodobały sobie miejsce obok mostka na Wilence, która przepływa przez naszą wieś. Gdy się idzie przez mostek, łabędzie podpyływają do niego w nadziei, że przechodzień poczęstuje je chlebem. Nie boją się też wyjść z wody na brzeg, ale nie pozwalają się do siebie zbliżyć, na śmieciaków zaczynają głośno syceć. Udało mi się jednak je podejść jak najbliżej i zrobić zdjęcie. Byłem tak blisko, że widziałem nawet obrączki, które łabędzie te mają na lewych nogach. Odczytałem nawet napisy na tych obrączkach, które głośno, że pochodzą z Kowna i mają numery 8501 i 7380. Gdy łabędziom rzuca się kawałki chleba, ten z numerem 8501 odpędza od nich towarzysza sycając i skubiąc go za boki.

Dziatwa ze wsi często tu przybiega i dokarmia ptaki. To niebawoma satysfakcja mieć na wyciągnięcie ręki te dwa okazy piękna i dumy.

Zdjęcie i tekst  
**Henryka SELEWICZA**



*O tym, co boli*

**Szanujmy wartości nieprzemijające**

Kochana Redakcjo! Bardzo trudno nie pisać tego rodzaju listy, tym bardziej, że będzie to mój ostatni list do Redakcji, bo po raz ostatni zaprenumerowałem „Kuriera” na bieżący kwartał. Trudno mi będzie odzwyczaić się od ulubionej gazety, którą czytałem od 1978 roku, ale nie stać mnie na dalszą prenumeratę.

13 stycznia br. przeczytałem w „Kurierze” list jednej z jego czytelniczek pt. „Towarzysz mej samotności”. Był wzruszający. Ja również czytam „Kuriera” od deski do deski, czekam nań co dzień jak na lekarstwo, a gdy który numer do mnie nie dotrze, mam fatalny dzień.

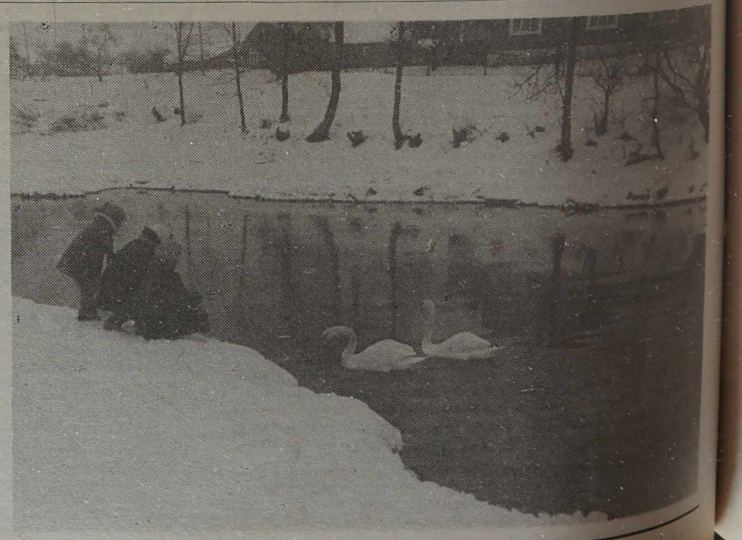
Wiele osób, przeważnie emerytów, zmuszonych jest zrezygnować z ulubionej gazety jedynie ze względu na koszty prenumeraty. Wiem, że Redakcja zdaje sobie z tego sprawę, bo niedawno korespondent „Kuriera” pan Niezadowolony pisał w jednej ze swoich publikacji: „... Liczni nasi stali Czytelnicy nie mają gazety dlatego, że ledwie wystarcza im na chleb. Czekają na lepsze czasy, gdy zdnową będą mogli wznowić prenumeratę”. Ten sam autor pisał, że w gminie maguńskich coraz więcej emerytów prenumeruje „K.W.”. Miał emeryci są najwęższymi czytelnikami gazety, która w rzeczy samej częstokroć jest jedynym towarzyszem ich samotności.

My z żoną mamy łącznie 200 litów emerytury miesięcznie. Połowe tej kwoty oddajemy córkom. Jedną z nich jest wdowa wychowująca dwoje dzieci, druga jest rozwiedziona, a ma również dwojkę dzieci, poza tym jest bezrobotna. Ja mam chorą wątrobę, ale żadnych leków nie kupuję, po prostu mnie na to nie stać. Żona cierpi na straszne bóle głowy i bezsenność, więc ledwie starcza nam pieniędzy na leki dla niej. Do lekarzy raczej się nie zwracamy, bo dobrze wiemy, jak u nas leczy się ludzi starych. O tym bardzo trafnie w swoim artykule pt. „Czy fluidy leczą wątrobę?” napisała Barbara Znajdziłowska. Problem ten w swoim liście pt. „Czyżby sposób na pozbycie się inwalidów” poruszył również jeden z czytelników — pan Aleksander Rudoman. W rzeczy samej — nam emerytom dzieje się wielka krzywda. Przepracowaliśmy po 30 i więcej lat na jednym zakładzie, najczęściej w bardzo trudnych lub

wręcz szkodliwych dla zdrowia warunkach, oczyszczałyśmy miasta z powojennych gruzów, odbudowywałyśmy domy, wznosiłyśmy piękne gmachy w kulturalnym zasiadają dziś nasi ministrowie. Wtedyśmy pamiętamy, jak marnie nam za ciężką pracę placono, poza tym część zarobionych pieniędzy przekazywał nam rodzicom mieszającym w wsi, bo w kolchozach zarabiano jeszcze marń.

I jakże bolesne jest to, że dziś zapomnianych i chorych emerytów traktuje się u nas w kraju jak niepozycywalny balast. Zepchnięto nas na margines, wędrując jesteśmy traktowani jak intruzi lub wręcz pasyżyci. A najsmutniejszą jest to, że w tej trudnej sytuacji tracimy nie tylko jakieś wartości materialne, tracimy swoją narodową tożsamość. Niedawno przeczytałem w „K.W.” wypowiedź pani Janiny Gieczyłowskiej, która nawołuje Polaków do opamiętania się. Bardzo słuszna była to wypowiedź, więc jednak, czy dotrze do większych odbiorców. Zauważyłem bardzo przykrą tendencję — dziś przeważnie tylko ludzie starsi zachowali wierność naszej polskiej prasie, prenumerują ją w szerszym wielu wyreczeń, chodzą do bibliotek, by wypożyczyć polską książkę, przejrzyć pisma polskie, których kapitał jest nie na ich kieszeń. A młodzież? Ja wypożyczam książki w jednej ze szkolnych bibliotek. Niedawno rozmawiałem z panią bibliotekarką. Powiedziała mi, że młodzi ludzie, którzy ukończyli polską szkołę, częściej wypożyczają książki w języku rosyjskim niż w polskim, a i prasę chętniej czytają po rosyjsku. Nieraz też obserwowałem, że ludzie, którzy młodo się w kościele po polsku, po wyjściu z kościoła mówią jakimś polsko-rosyjskim żargonem. Przykre to jest, doborowicie się wyrażamy, zapominamy, że Bóg sam stworzył Polakami, więc grzeszy ten, który nie szanuje swojej narodowości. Szanujmy ludzi innych narodowości, ale nie występujemy również przeciwko sobie nawzajem i dbajmy o to, co mamy — o swoją wiarę, język, tradycję, kulturę. Trudności materialne są żywotnym przemijającym, są natomiast wartości nieprzemijające, których nie mamy prawa zaniedbywać, bo trudno będzie do nich powrócić. Zszacunkiem

**Józef WIELICZKO**





## KULTURA WOŁA O POMOC

## Dom Kultury — nie dla kultury

Niejedno miasto na Litwie a w Polsce mogło pozbawić się rozwoju kultury w Mickunach, położonych o 15 kilometrów od Wilna. Przed wojną istniał tam Dom Ludowy ufundowany przez parństwo Prystorów, mających swój majątek w Borkach. Szkoła Powszechna w Mickunach, która nosiła imię Janiny Prystorowej, również powstała z ich fundacji. Aleksander Prystor był wówczas marszałkiem senatu RP, a jego żona Janina posłanką do sejmiku.

Ta mała miejscowość miała swoich sponsorów na rzecz kultury. Dom Ludowy był drewniany, ale obszerny. Scena, duża widownia i boczna sala na bankiety. W prawym skrzydle budynku mieszkał kierownik szkoły oraz trzy siostry zakonne prowadzące aptekę i punkt pomocy medycznej. Prawie w każdą niedzielę urządzano zabawy taneczne, przyjeżdżały orkiestry z Wilna. Istniał zespół orkiestry wiejskiej, której żarliwym cymbalistą był Sundukiewicz.

Dom Ludowy był wszystkim dostępnym. Odbywały się tam różne imprezy, akademie z okazji świąt państwowych i narodowych. Szczupła lecznie inteligencja organizowała doroczne bale karnawałowe, na które zjeżdżała się okolica. Regularnie odwiedzało Mickuny kino objazdowe. Latem w miejscowości tej gościło w Wilna i innych stron kraju wielu wczasowiczów. Na stawie pływno kajakami, a nawet żeglowno. Choćby były to moje lata młodzieńcze zapamiętałam z tamtych czasów melodie takich szlagierów jak: „Pamiętasz Kapry to nasze poznanie”, „Ach, te baby”, „Andriusza, mój Andriusza”, „Czy tutaj mieszka pan Agnieszka”, „Moja Rebeka”. „Pod samowarem siedzi moja Masza” i inne, płynące nad stawia stawa po obrzeżach zarosniętego białą liliją i odbijające się echem o okolicznych sośniak. Piosenkom wtórowano na gitarze, bandzoli. Chór szkolny występował w parku

Bernardyńskim w Wilnie. W przedwojennych warunkach kulturze w Mickunach sprzyjało więc.

Po pięćdziesięciu latach mojej nieobecności w tej miejscowości w ramach działalności Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna przed pięć laty na nasze zaproszenie do Elku przyjechał zespół kapeli „Kaziuka Wileńskiego” z Mickun. Już sam fakt, że był to zespół z Mickun, wzbudził moje zainteresowanie. Towarzystwo nasze oraz miejscowe władze miasta, jak też społeczeństwo wysoko oceniło poziom tej kapeli pod kierownictwem pana Józefa Bożerodskiego. Nawładziliśmy sobie stałe z sobą kontakty. Zespół ten koncertował u nas już wielokrotnie. Towa-

## LIST DO REDAKCJI

rzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna w Elku w miarę swoich możliwości sponsorowało jego potrzeby, uzupełniało stroje. Pozytywna opinia o tym zespole szybko rozeszła się po całym naszym kraju. Z koncertami występował w Giżycku, Olecku, Piszcu, Augustowie, w Gdańsku, Elblągu, Pułtusku, Siemiatyczach, Łodzi, Białymstoku, Krakowie, w Kielcach i w innych miejscowościach Polski.

W roku 1990 grupa działaczy z naszego Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna odwiedziła Mickuny. Ku memu milemu zaskoczeniu ujrzeliśmy miejsce dawnego Domu Ludowego nowy okazały Dom Kultury a w nim: naleźycie wyposażoną obszerną widownię, scenę, zaplecze, pomieszczenie na stroje i instrumenty oraz gabinet dyrektora. A więc Dom Kultury w pełnym słowa znaczeniu — dla kultury. Odbywały się tu koncerty, dyskusje, organizowano uroczystości. Zapewniona była frekwencja. W koło, na posesji mnóstwo aut, którymi z okolicznych miejscowości zjeżdżała młodzież łaknąca

rozrywkę. Występowały też w tym Domu Kultury niejednokrotnie zespoły z Polski.

Młodzież garnała się do krzewiciela kultury pana Józefa Bożerodskiego, który był wówczas dyrektorem tegoż Domu Kultury i jednocześnie kierownikiem kapeli „Kaziuka Wileńskiego” z Mickun. „Kuznia” zespołaków była miejscowa szkoła średnia, zasilał ją grono chętnych śpiewania, tańca i muzykowania. Zespół tworzył zgodną rodzinę pod kierownictwem niestrudzonego, pełnego zapału swego lubianego pedagoga, mistrza p. Józka. Należy docenić jego trud, poświęcenie, umiowanie muzyki i śpiewu tym bardziej, że na własny koszt dojeżdżał do tej pracy z Nowej Wilejki, gdzie mieszka.

W tym czasie poznaliśmy w Mickunach pana Edwarda Tomaszewicza wówczas przewodniczącego miejscowego kolchozu i byłego deputowanego do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, członka frakcji polskiej. Był też chyba również członkiem Zarządu Głównego Związku Polaków na Litwie. Odczualiśmy, że rozwój kultury polskiej w Mickunach nie jest mu obojętny, okazywał zainteresowanie istniejącym zespołem folklorystycznym. Chyba zdawał sobie sprawę, że to dzięki p. Bożerodskiemu powstał wspaniały zespół kapeli „Kaziuka Wileńskiego” z Mickun, który miał siedzibę w tamtejszym Domu Kultury. Jak mi wiadomo, kapela ta, która przyjęła nazwę „Kaziuka Wileńskiego” koncertowała wielokrotnie w Wilnie. Chętnie korzystano z niej, o czym obecnie wspomniam, przy kampaniach wyborczych kandydatów do parlamentu. Zdawało mi się, że miejscowe władze, środowisko, organizacje polskie doceniają potrzebę istnienia tego zespołu i rozumieją konieczność rozwoju odradzającej się kultury polskiej na Litwie.

Niestety, wszystko wskazuje na to, że krzewiciele tej kultury odwrócili

się od niej plecami. Dyrektor Domu Kultury przed rokiem chociaż sprawował jeszcze swoje obowiązki — za pół roku nie otrzymał żadnego wynagrodzenia. Stroje, ubiory, obuwie, instrumenty zespołu musiał zmagazynować w prywatnym pokoju swojej matki, co utrudnia korzystanie z mieszkania. Dom Kultury w Mickunach stał się dla zespołu kapeli niedostępny. Nie mają gdzie próbować i tworzyć nowych programów, nie mówiąc już o koncertowaniu. Korzystanie z zaproszeń na występ do Polski stało się niemożliwe, z braku miejsca na przygotowanie się do proponowanych imprez. Mniej wytrwali zespołacy i zespołanki w takiej sytuacji rezygnują z udziału w kapeli, gdyż pozbawiono ich warunków do istnienia tego zespołu. Co prawda, niektórzy z ZPL-u i wydziału kultury rejonu wileńskiego pamiętają jeszcze, że zespół taki istniał i nie bacząc na to, jaką ma on egzystencję, telefonicznie kontaktują się z prywatnym telefonem p. Józefa Bożerodskiego, aby „skleić” ten zespół przejściowo na daną okoliczność, festiwal, czy eliminację i wystąpił.

W roku ubiegłym na terenie naszego miasta Elku zebraliśmy poukazywaną liczbę książek polskich, w tym — literatury pięknej. Na własny koszt przywoziłam te paczki z książkami do biblioteki w Mickunach, mieszczącej się w gmachu Domu Kultury. Jakież było moje zdziwienie, kiedy zobaczyłam, że kierowniczka biblioteki pakuje posiadane zbiory książek i oświadczyła, że bibliotekę zamieszkała jest zamknąć, a książki odsyła do zbiornicy składowej w Rudominie. Odmówiła więc przyjęcia przywiezionych przez mnie darów. Oświadczyła, że nowy właściciel domu kultury i lokalu biblioteki żąda tak wysokiej opłaty za jego wynajmowanie, że gminy w Mickunach nie stać na uiszczenie takiej sumy.

Jakieś było rozczarowanie, kiedy dowiedzieliśmy o tym TPGiW w Elku. Przy szkole średniej istniał też wspaniały zespół „Malwy”, który — jak się okazuje — musiał się rozwiązać. Problemy z podtrzymaniem kultury polskiej w Mickunach dały znać

o sobie, odkąd dom kultury przestał się w posiadaniu miejscowej spółki rolnej.

Jak wiadomo, spółka rolnej działalności kolchozu, w której wówczas dom kultury, widniał w nazwie jego powstania. Zapewniała ona uzasadnioną potrzebę rozwoju kultury w Mickunach. Należy się dziwić, że ku bez wyzwołu sumienia kolchozu obecnie przeznaczenie tego budynek działalności spółki rolnej aż do pasuje. Dlatego, uważam, nie było potrzeby przez spółkę rolną go zniebiać.

Przy dobrej woli i poczuciu potrzeby rozwoju kultury polskiej byłoby wspaniale i szlachetnie, gdyby spółka rolna odstąpiła ten dom kultury dla istniejącej Fundacji Rozwoju Gospodarki i Kultury, której prezesem rady był Ryszard Maciejkić, a członkiem — Edward Tomaszewicz (kierownik wspomnianej spółki rolnej). Fundacja ta liczy i czeka na wsparcie nie tylko Maciejki, „Wspólnoty Polskiej”, Polonii Szwedzkiej, lecz i organizacji polskich innych krajów. Sytuacja, jaka wynikała z kultury w Mickunach, odnosi się echem w Macierzy.

W roku ubiegłym redaktor: rada w Białymstoku Tadeusz Haladzi przedprowdził wywiad z prezesem spółki rolnej panem Edwardem Tomaszewiczem na ten temat.

Cytuję w całości wypowiedź pana Edwarda TOMASZEWICZA: „Jeszcze będąc przed rokiem posłałem wraz z panem Maciejkić, a także z panem Maciejkić, Balciewiczem, Oklarczykiem i jeszcze kilkoma osobami założyliśmy Fundację Rozwoju Gospodarki i Kultury z tą myślą, że najważniejszą uwagą będziemy zwracać, oczywiście, na kulturę i gospodarkę na Wileńszczyźnie. Ale ostatnie trudne lata prowadzą do tego, że kultura la zanika, a czego przykładami mamy u nas. W naszym rejonie nawet było kilka lepszych domów kultury, które przeszły w ręce prywatne i dzisiaj już, niestety, nie kultury służą. Bardzo to boli, bo ten Dom Kultury w Mickunach”

(Dokończcie w str. 8)

## Czy zabrakło pieniędzy?

— Dlaczego sprzedano dom kultury w Mickunach? Na to pytanie nie mógł mi konkretnie odpowiedzieć starosta gminy w Mickunach Tadeusz Plekiewicz.

— Kiedyś ten obiekt za własne pieniądze budował kolchoz, ale był na bilansie naszej gminy. A później, gdy na bazie byłego kolchozu „Mickunai” zorganizowała się spółka, więc zabrala go na swój bilans. W roku ubiegłym oddała w dzierżawę obywatelowi Wadimowi Jurgielowi. O tym, oczywiście, jako starosta gminy wiedziałem. Ale cóż zrobić, gdy gmina nie posiada żadnych funduszy finansowych i jest całkiem biedna...

Natomiast bardzo jestem zdziwiony, bo nie wiedziałem, że obecnie ten dom już odkupił na własność obywatel Wadim Jurgiel, Wiktor Stech i Waldemar Taraszkiewicz. Nikt o tym nie powiadomił gminy. A przecież dom kultury miałby służyć miejscowej ludności. Dzisiaj jest prawie zamknięty. Jedynie przeprowadza się w nim dyskoteki, jest bufet. Zaznaczam, że jest tu brudno i zimno, bo się gnaczu nie ogrzewa. Podczas dyskoteki dyżurny policja. Młodzież, teraz popija i różnie na dyskotekę może się zdarzyć. Ciagle były jakieś konflikty. Podobno pan Jurgiel dopłaca policji, żeby strzegła porządku. Najgorzej, iż gmina musi teraz wynajmować sale i płacić już nowemu właścicielowi domu kultury pieniądze, by organizować jakiekolwiek imprezy dla miejscowej ludności.

Wicedyrektor szkoły średniej w Mickunach Wiktor Kirkiewicz przypominał dobre czasy, gdy w domu kultury mogli wspólnie organizować piękne imprezy. Często tu się odbywały imprezy rejonowe, przyjeżdżała na występy różne zespoły z Wilna, Wi-

leńszczyzny i Polski. Mielśmy i swój zespół, zaznaczam — dobry, kapela „Kaziuka Wileńskiego” (pod kierownictwem Józefa Bożerodskiego).

— Dlaczego spółka rolna nie ogłosiła publicznie, że pilnie sprzedaje się ten dom. W końcu, nie naradziła się w tej sprawie z miejscową inteligencją, pedagogami szkoły. Nie omawiano tego na sesji rady gminnej i rejonowej. Chyba dawno zamierzano go sprzedać. Bo najpierw po prostu wyrzucono sąd biblioteczny. Część księgozbioru przekazano bibliotece szkolnej. Faktycznie teraz prawie wszyscy dorosli czytelnicy nie korzystają z tej szkolnej biblioteki. A jeśli by chcieli wypożyczyć książki, to musieliby jechać autobusem najpierw do Nowej Wilejki, by trafić później do biblioteki w osiedlu Gałgi gminy mickunskiej.

No cóż, miejscowa ludność jedynie postawiono przed faktem, że trzej obywatele sprywatyzowali dom kultury w Mickunach. Co tu mówić o gminie mickunskiej, jeśli taki sam bałagan panuje w całym rejonie. Moim zdaniem, jeśli się prywatyzuje jakąś nieruchomości (w danym wypadku dom kultury) musiła być szeroko informowana o tym miejscowa ludność.

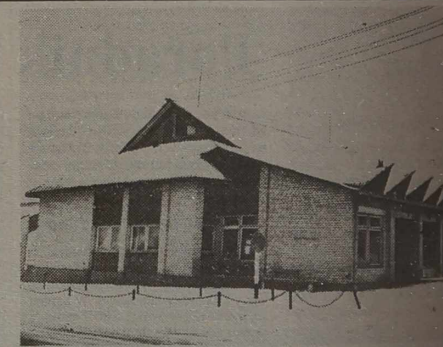
— Czy naprawdę spółka „Mickunai” zbankrutowała, że musiała konieczne odprzedać te placówki, a nie zachować jako ognisko kultury dla miejscowej ludności osiedla i gminy? Dlaczego spółka nie zawiadomiła ludność o prywatyzacji tego obiektu? — zapytałam kierownika spółki Edwarda Tomaszewicza.

— Zanim wydzierżawiliśmy Wadimowi Jurgielowi na pół roku ten dom kultury, świecił on pustką. Jedynie odbywały się tam dyskoteki. A z danej korzyści z niego spółka nie miała. Gdy

wydzierżawiliśmy, to co miesiąc za dzierżawę płacono spółce 700 litów. Dla naszego zerowego budżetu, to już coś znaczyło. Materialnie jesteśmy bardzo słabi. Spółka nie jest w stanie utrzymać wszystkich budynków, które kiedyś z takim zapałem i gospodarnością startaliśmy się zbudować na koszt kolchozu, podkreślam — nie rejonu. Dzisiaj niby jeszcze trwamy. Ale wkrótce ma się odbyć ogólne zebranie i ta nasza spółka podzieli się na 7 części. Kiedyś w gospodarstwie pracowało 1200 ludzi, teraz zostało tylko 200. Gdy zakładaliśmy spółkę, to wstąpiło do niej 800 członków. Wielu rolników, którzy nie mogli powiązać końca z końcem i brakowało nawet kawałka chleba, już zabralo swój udział. Otóż z kapitału naszej spółki na odchońde rezygnującym z niej oddaliśmy już prawie 100 koni, ponad 15 traktorów, ponad 10 samochodów, ponad 30 sztuk bydła. Na dzień dzisiejszy nasze rolnictwo całkowicie zbankrutowało. Przyczyniły się też do tego niedokładność i ogromne błędy zawarte w przyjętej uchwale o reformie rolnej. Ziemi mieliśmy ponad 2,5 tys. hektarów, a na rok ubiegły pozostało 800, 1400 hektarów zabiera miasto. Pozostaliśmy praktycznie bez pasz, bo zabiera się nam wszystkie karmiszki. Wąbec była nie ma czym karmić.

W ubiegłym roku spółka miała kredyty 13 milionów talonów (130 tys. litów) z banków na palno dieselow. A więc rozliczyliśmy się za ubiegłoroczne kredyty za sprzedane budynki należące do spółki, w tym i dom kultury.

Dlatego właśnie sprzedał mi Wadimowi Jurgielowi? Jego ojciec i matka od dawna pracowali w kolchozie, następnie wstąpił do spółki i do dzisiaj należą. Wadim był skierowany przez



nasz był kolchoz do Wileńskiego Instytutu Inżynierów Budowlanych. Pozostał bez pracy, więc złożył podanie wraz ze swoimi kolegami ze studiów Wiktoorem Stechem i Waldemarem Taraszkiewiczem (bo chyba nie miał tytułu inżyniera) — 60 tysięcy litów) na sprywatyzowanie tego domu kultury.

A przecież nieprawda, że nikt nie wiedział o okolicy o sprzedaży. Propozycje wszystkim. Zgłaszały się tu nawet obywatele z Polski, sponsorzy z Elku. Proponowaliśmy również byłemu dyrektorowi domu kultury Józefowi Bożerodskiemu. Ale odpowiedział, że gdyby miał takie pieniądze, to chyba lepiej by włożył na konto bankowe, by skorzystać z procentów, gdyż z jednej kultury człowiek nie przeżyje. Chętnymi było wielu wśród sponsorów. Ale dawał tylko 10 tysięcy dolarów. O sprzedaży tego domu kultury toczy się rozmowa już dwa lata. Wielu tu przyjeżdżało, ale chyba brakło im pieniędzy. Więc sprzedaliśmy temu, który więcej zapłacił, przy tym miejscowemu chłopakowi. Nie mogę patrzeć na wszystko, co kiedyś wspaniałym rękoma zbudowaliśmy. Teraz budynki te opuszczały. Byliśmy zmuszeni sprzedać

również fermę miejscowi człowiekowi, który robił meble. Ale i ten zbankrutował, gdyż mebli nie ma kupuje...

\*\*\*  
Pamiętam od założenia tego kolchozu, że Edward Tomaszewicz, który gospodarzył, dbał nie tylko o produkcję rolną, ale też kulturę. Po prostu bardzo się dziwił, że taki gospodarz dzisiaj okazuje się bezradny. Ale jest tak, jak jest. Przytoczyłam powyżej trzy opinie starosty gminy mickunskiej Tadeusza Plekiewicza, kierownika spółki „Mickunai”, członka zarządu Fundacji Rozwoju Gospodarki i Kultury, członka zarządu rejonu (od dwóch tygodni) Edwarda Tomaszewicza, wicedyrektora szkoły średniej, prezesa koła ZPL-u Mickunach Wiktor Kirkiewicz. Wnioski co do sprzedaży domu kultury pozostawiam Czytelnikom. Jak teraz pozostawiam Czytelnikom ten „dom kultury”, opowiem w najbliższym czasie.

Leokadia DRODZ

Fot. Bronisława Kondratowicz

## Starówka: wszystko jak dawniej

Wydarzenia ostatniego okresu odwróciły uwagę społeczeństwa od Wilna. Starówka wileńska i innych miast Litwy. Z powodu ważniejszych spraw Sejm nie może przystąpić do rozpoczęcia omawiania projektu ustawy o nieruchomościach spuściznie kulturowej.

Po wojnie władza radziecka wykorzystywała kilkakrotnie uszeregowanych budynków, niż należało do ich stanu technicznego. Skierowano się poważnymi motywami (poprawa warunków bytowych, rozstrzygnięcie problemów komunikacji). Była to jednak obywateli, gdyż w tym samym czasie Starówkę warszawską i gdańską nie burzono, tylko odbudowywano. Prawdziwą przyczyną była ideologiczna.

W okresie chrześcijańskiej „odwilży”, gdy władze potrzebowały bardziej ludzkiego oblicza, przeczono więcej restaurować (np. w swoim czasie nawet Zamek Trocki). Opracowano projekt rekonstrukcji Starówki wileńskiej (1955-1958, K. Šešelis i in.). Powstało wszystko to było zaplanowane jako długofalowa akcja propagandowa, wszędzie było sporo biurow. Nadal burzono, na miejscu zburzonych starych budowano domy o nowoczesnej architekturze. Stare budynki zaczęto modernizować poprzez wyburzanie wnętrza, robienie dużych witrzyn itp. Wszystko to nazwano „syntezą starej i nowej architektury”.

W toku budowy gmachu KC KPL (obecnego gmachu rządu) w 1976 r. zniszczono znaczną część XIX-wiecznej zabudowy wraz z niezbadanymi warstwy archeologicznej (V. Čekanauskas), przy zakładaniu fundamentu przedsięwzięcia dla dzieci pracowników KC KPL przy ul. Lydos zniszczono XVII-wieczne piwnice (E. Pylipaitis), budowniczo wieża „Moskwa” (ob. „Helios”) zniszczyli pozostałości Wielkiej Gildii z XVI w. (G. Barasvykas), piwnice z XVI-XVIII w. akademiki Instytutu Sztuk Pięknych na rogu ulic Didžioji-Latako (A. Grigaravičius). Na przestrzeni ostatnich 15 lat zlikwidowano

dumą Wilna — nawierzchnię bazaltową na odcinkach ulic Vilniaus i J. Basanavičiaus, bazalt wyburzono, a przed gmachem RN LSRR (obecnego Sejmu) bez uzasadnienia zmieniono nawierzchnię na bazaltową. Sam gmach RN zbudowany został z naruszeniem tradycyjnej linii zabudowy alei Giedymina (A. Nasvytis). Podczas przygotowań do wizyty papieża w 1993 r. niepotrzebnie podniesiono poziom ulicy Aušros Vartų, nowa nawierzchnia ulicy (betonowe płytki) koliduje z historycznym charakterem ulicy. Poziom ulic zawsze się podnosi w toku rekonstrukcji nawierzchni, co powoduje wypaczenie proporcji budynków.

Od dawna już bynajmniej nie ideologia dyktuje błefowy charakter restauracji. Chodzi o to, że dla szefów litewskiego budownictwa Starówki są jednym ze źródeł wzbogacenia się. Projekty mają być jak najprymitywniejsze i jak najdroższe — korzystne i wygodne jedynie dla organizacji budowlanych. Z reguły ratują je projektanci szkodząc budynki i wypaczając go. Nieprzypadkowo założony w 1990 r. Departament Ochrony Zabytków (kier. V. Zubovas) miał być przeciwwagą dla tego wpływu, ale nie dość że nie potrafił on stawić oporu, przygotował wprost szkodliwy projekt ustawy o nieruchomościach spuściznie kulturowej, ale też w tym roku został bezpośrednio podporządkowany Ministerstwu Budownictwa i Urbanistyki (min. A. Vapšys, zastępca — A. Lukšas). Jedynie dzięki wielkim staraniom udało się uchronić Inspekcję Spuścizny Kulturowej przed podobnym losom i likwidacją.

Spółeczeństwo bezsilne jest również wobec dyktatu zleceniodawców, właścicieli, użytkowników. Otóż Ministerstwo Urbanistyki i Architektury (A. Nasvytis) przydzieliło budynki ambasadam zagranicznym w Wilnie nie wskazując w czas wyraźnych granic terytorium ambasady i nie stawiając warunków użytkowania zabytków architektury. Nie wzięto pod uwagę, że na terytorium ambasady

zagranicznej ustawy kraju nie obowiązują. Ambasadorom zagranicznym zaprogramowano przykrą sytuację. Latem ub. roku wyburzono nieduży budynek z początku XX w. na terytorium Ambasady Wielkiej Brytanii, uszkodzono elementy architektoniczne ambasady Danii, Francji, USA.

Nie zamierza się dopuścić do decydującego głosu społeczeństwa i specjalistów w procesie renowacji Starówki. W tym celu w 1987 r. przy Instytucie Projektowania i Restauracji Zabytków utworzono grupę korekty projektu regeneracji Starówki, którą kieruje praktycznie jedyny jej członek Augis Gučas. Propagował on linię „podziemnego tramwaju” (metra) pod Starówką od lotniska do hotelu „Lietuva” nie bacząc na opiekane skutki podobnego eksperymentu w Mińsku. Obecnie A. Gučas przygotowuje nie tylko instytut, ale też coraz liczniejszych prywatyzatorów, których poczynać praktycznie nie sposób będzie skontrolować w zabytkach.

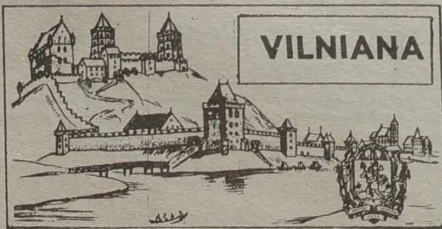
Grupa A. Gučas w własnym imieniu występuje z dawnymi propozycjami społeczeństwa i specjalistów wskrzeszenia dawnej zabudowy. Otóż zaleca się odbudować duży dom, który stał przed wojną naprzeciwko Ostrej Bramy (bardzo wygodny do sprywatyzowania). W ten sposób jednak uniemożliwi się zbadanie, wyeksponowanie oraz odbudowę znajdujących się tam pozostałości XVI-wiecznej wieży ciśnieniowej i fortyfikacji obronnych, a być może zostaną one nawet zniszczone.

W barzo podobny sposób zachowują się na Starówce zarówno dawna nomenklatura KPL, jak i nowi propagatorzy landsbergisowskiej ideologii.

Juozas LAPINSKAS,  
Jurijus RADOVIČIUS  
„Republika” z dn. 2 lutego 1994 r.

**NA ZDJĘCIACH: niektóre budynki na Starówce przed ruiną niż doczekają restauratorów.**

Fot. archiwum



### ZASŁUŻENI WILNIANIE

## Aleksander Wasilewski — człowiek o wszechstronnych zainteresowaniach

Jednym z zasłużonych dla Wilna był Aleksander Wasilewski. Urodził się w Wilnie w 1842 roku, tu ukończył gimnazjum i w 1862 r. wyjechał na studia do Moskwy. Wkrótce wybuchło powstanie styczniowe i Wasilewski powrócił do Wilna, żeby się zaciągnąć w szeregi powstańców. Wstąpił do oddziału, walczył z Moskalami, ale po klęsce został schwytany, osądzony i zesłany do Cwikłiska w guberni każańskiej. Tam przebywał do 1874 roku. Po uzyskaniu zgody władz na powrót do Wilna Wasilewski przez pewien czas był gubernernem u hr. Tyszkiewicza, później korepetytorem syna generała Piotra Stołypina, który po latach został premierem rządu rosyjskiego. Generał Stołypin, jak opowiadał mi wnuk Aleksandra, trunianin Stanisław Wasilewski, pomógł nabyć Wasilewskiemu działki przy obecnej ulicy Sodų, gdzie ten później wybudował dwa domy. Należały one do rodziny Wasilewskich do początku drugiej wojny światowej.

Aleksander Wasilewski w latach osiemdziesiątych i czterdziestych ubiegłego wieku dał się poznać jako doskonały organizator i działacz społeczny w Wilnie. Przez dwadzieścia lat był urzędnikiem Banku Ziemięskiego, w ciągu dwunastu lat pełnił obowiązki ławnika rady miejskiej. W jego nekrologu tygodnik „Kraj” pisał: „Niezmiernie był to pra-

cownik na niwie społecznej. Zasiadał na ławie rady trzecie 4-letnie i stanowił autorytet, z którym trzeba było się liczyć”.

Wasilewski był też najbliższym współpracownikiem Wincentego Montwiłła (1846-1903), wybitnego pomologa (sadownika) na Litwie. W 1898 r. Montwiłł założył w Wilnie Towarzystwo Pomologiczne. Właśnie Wasilewski kierował biblioteką Towarzystwa i zarządzał kasą. Jeździł z odczytami o sadownictwie i ogrodnictwie po miasteczkach Wileńszczyzny. Wygłaszał odczyty na ten temat wśród członków Towarzystwa.

Aleksander Wasilewski był autorem projektu zalasiaenia Góry Zamkowej (Giedymina) w Wilnie i częściowo ten projekt realizował. Mało kto wie, że drzewa rosące obecnie na zboczach góry zostały zasadzone ręką tego społecznika, szczerze Kochającego swoje rodzinne miasto.

Wasilewski miał zdolności artystyczne: malował i rzeźbił. Ponadto był zapalonym zbieraczem pamiątek narodowych. Zmarł 2 grudnia 1903 roku w Wilnie, mając zaledwie 61 lat. Pochowany został na Roscie. Spoczywa na wzgórzu w pobliżu kaplicy grobowej Żylińskich. Mimo upływu czasu pomnik granitowy polewany zachował się w dobrym stanie.

Mieczysław JACKIEWICZ

### DO NAS PISZA

## Z Ełku o Roscie

List następującej treści otrzymaliśmy od Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, oddział w Ełku:

Już od trzech lat prowadzona jest w Ełku kwesta na odnowę cmentarza Rossa w Wilnie. Członkowie Towarzystwa przeprowadzają ją w dniu 1 listopada przed bramami cmentarza. Staramy się wówczas przypomnieć o naszej nekropolii w Wilnie.

Rozumiejąc potrzebę utrzymania jej w należytym stanie mieszkańcy naszego miasta mimo trudnych czasów dzielą się swymi oszczędnościami. Jakże często jest to wybór między potrzebami życia — a potrzebą serca, — i serce zwycięża. W sprawie wykorzystania kwot kilka razy zwracaliśmy się na ten temat. Do dnia dzisiejszego nie było reakcji na nasze pisma. Rozumiemy, że nie możemy się równać z ofiarnością wrocławian czy warszawiaków, o których tak pięknie pisano na łamach „Kuriera Wileńskiego”, ale ofiarności ludzi jest wszędzie taka sama.

Uprzejmie informujemy, że zebrane kwoty przekazujemy na konto PBK W-wa III O Warszawa 370015-9713-132 na Spółeczny Komitet Opieki nad Powązkami z zaznaczeniem „na odnowę Rossy”. Liczymy, że nasz choć

skromny wkład osiąga przynajmniej minimalnie swój cel.

Halina ORZECZOWSKA,  
prezes

**OD RED:** Przykro nam, że nie dotarli do Ełku gazety, w których pisaliśmy o pięknej akcji prowadzonej przez tamtejszy oddział Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna.

Ostatnia notatka na ten temat opublikowana była 21 marca 1992 r.

Miło nam, że zbiórka na odnowę Rossy jest prowadzona nadal. Oczywiście, sumy zebrane przez przyjaciół Wilna wykorzystywane są zgodnie z ich przeznaczeniem.

Wileński Komitet Opieki nad Starą Rosą zwróci się w najbliższym czasie do Komitetu Powązkowego z propozycją, aby zebrane w Ełku pieniądze odnowić jakiś konkretny zabytkowy nagrobek, o czym napiszemy. Tymczasem informujemy, że dotychczas za pieniądze zebrane podczas kwesty w Warszawie odrestaurowano osiem cennych pomników.

Kolumnę przygotowała  
Halina JOTKIAŁO

## Wilno, jak ktoś bardzo bliski

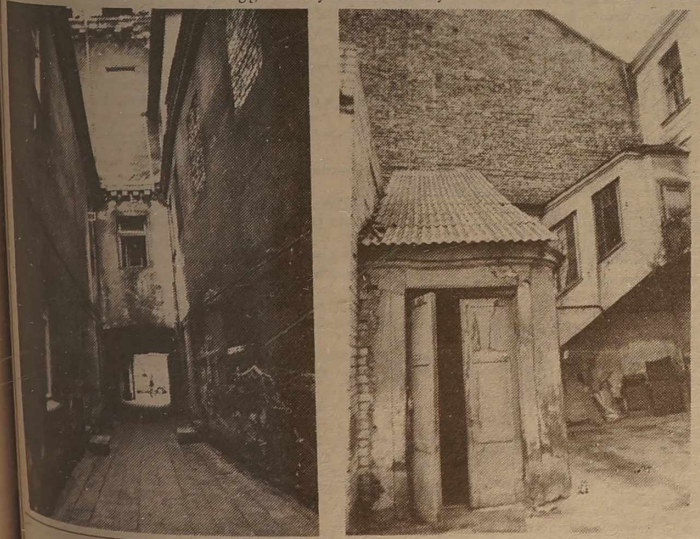
Teodozja Piaskowska, była wileńska Czełniewka „K.W.” zna z pasją i przejmującymi wspomnieniami o Wilnie, w których miasto się rozciąga, lecz Wilno pozostało w moim ciele jak ktoś bardzo bliski z bliznami w czasie. Wzrędnie w Nim groby, wzniesione domy, zdemstrowane kobiety w czarnych

Obecnie Teodozja Piaskowska zadebiutowała jako poetka zbiorkiem „Pamiętam” (oficyna wydawnicza XEROTronic, Legnica, 1993). Wiersze pełne nostalgii za czasami minionym, znacznym smutkiem i przeżyciami, pisane z potrzeby zachowania tego, co zostało jeszcze w pamięci. Oczywiście, gros tych osobistych, lirycznych i bardzo smutnych utworów mówi o Wilnie.

Spójrz na miasto, na jego wieże  
znaczone niebem i księżycem.  
Umilkły dzwony  
Zabrano im serca.  
Lud wciąż śpiewa stare pacierz...

(fragment wiersza pt. „Poeto”)

Kto ziemię rodzinną porzucił, ten nie zazna spokoju — pisze Teodozja Piaskowska. Przy każdej okazji powraca tu, odnajduje stare ślady, które nie czynią jej zagojona rana nie dają jej ukojenia.







## Lillehammer:

## Bije godzina otwarcia

Dziś o godz. 17.00 — w Lillehammer nastąpi uroczyste otwarcie XVII Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Jednym z najbardziej wrzucił jego akcentów będzie zapalenie znicza olimpijskiego, będącego symbolem pokoju i przyjaźni sportowców całego świata. Przed dwa tygodnie oczy sympatyków sportu na wszystkich kontynentach zwrócone będą na Norwegię — państwo już po raz drugi goszczące w swych „prochach” zimowe igrzyska olimpijskie. Po raz pierwszy miało to miejsce w roku 1952, kiedy to roli gospodarza wystąpiło Oslo. Teraz po 42 latach przerwy przyszedł kolej na Lillehammer. Planowanymi w sportach zimowych Skandynawowie mają być kolejną olimpiadą uczyć, znaną o tyle, że odbyła się nie ledwie w dwa lata od poprzedniej we francuskim Albertville.

## Igrzyska bezproblemowe?

Lillehammer (odległe od Oslo o 170 km) otrzymało prawa miasteczka w 1827 roku. Wówczas miało zaledwie 50 mieszkańców, dziś liczy ich około 24 tysiące, będąc ważnym ośrodkiem handlowym, oświatowym i kulturalnym regionu Oppland. Ale największą atrakcją zwaniawsie wspaniałe okoliczne tereny, wyznaczające drogę do uprawiania na różne sposoby turystyki. Tym bardziej, że nie brakuje tu ekskluzywnych hoteli, moteli, barów, restauracji, a także wyposażeni szprętu.

Komitet organizacyjny potrzebował na budowę, włącznie z przebudową (tytułizacja o medale toczy się nadal na kilku arenach, z których korzystali i korzystają będą turyści) obiektów olimpijskich około 300 mln dolarów. Od dawna wszystko jest zapięte na ostatni guzik; w budżecie ub. roku podano wizytę Lillehammer szef MKOl J.-A. Samaranch nie szczędził gospodarzom komentarzy, stwierdzając m.in.: „Nigdy nie byłem w wiosce olimpijskiej, w której wszystko byłoby, jak tu, przygotowane i pod pełną kontrolą. Zawsze może tylko pogoda, bo wszystkie problemy organizacyjne zostały rozwiązane”.

Niektóre obiekty — to cacka: zarówno architektoniczne jak też ze sportowego punktu widzenia. Np. sztuczne lodowisko w Gjeovik, wykute w litej skale (hala o długości 91 m, szerokości 61 m i wysokości 24 m jest zbudowana 120 m w głąb góry), na którym odbędzie się 16 meczów hokejowych albo Olimpic Hall w Hamar (powierzchnia 22 tys. metrów kwadratowych, długość 250 m, pojemność 8 tys. widzów), gdzie panienkami na superszybkim lodzie będą zapewnić poprawę rekordów za rekordem. A największy obiekt — to Lysgårdsbakken Stadion w Lillehammer, tutaj właśnie 50-tysięczna widownia będzie śledziła zmagania na skoczniach (także specjalistów kombinacji norweskiej), tu odbędzie się uroczyste ceremonie otwarcia i zamknięcia Igrzysk.

## Bez papierosa, przy pełnych trybunach

Biała Olimpiada została przez gospodarzy pomysiana jako ekologicznie czysta. Nie wózek dzwiny, że jej maskotki Hakon i Kristin — dzieci dwunastowiecznych wikingów — na jednej z wersji olimpijskiej znaczka gaszą butami... papierosa. Palące będą mieli w Lillehammer naprawdę trudno: na arenach olimpijskich zmagają (nawet tych pod pełnym niebem) będzie obowiązywał zakaz palenia. Pod „zgrzeszeniem” znajdują się również niechlujstwo i amatorzy kieliszka. Hasło Igrzysk przecięci brzmi: „Bez papierosów, bez alkoholu i bez śmieci”!

Rozkochani w oglądaniu „białego szaleństwa” Norwegowie biją wszelkie rekordy w wykupywaniu biletów na zimowe igrzyska. Jeszcze na 10 dni przed rozpoczęciem biletów na igrzyska i lodzie organizatorzy zapodali, że z przygotowanymi już biletów sprzedano już 84,6 proc. ogółu. W ten sposób był pierwszy rekord: rekord frekwencji kibiców na trybunach. Dotychczas najbliżej na nich było w Los Angeles w roku 1984, kiedy to poszło 83,6 proc. ogółu widzów klatki wstępu. Tłumy widzów zasiadają również przed telewizorami, których sprzedaż notuje własne rekordy. W Norwegii, jak w całej Skandynawii, Igrzyska w Lillehammer będą festynem nie lada.

## Wygrać z ... pogodą

Samaranch chwalił gospodarzy za to, że stanęli w przygotowaniu na wysokości zadania, stwierdził: „zawsze może tylko pogoda”. Jakby pomysł jej kapryśków w Calgary i Albertville. Przez 8 laty „chinkook” dmuchał jak wiatr, znacznie tasując program, przed czterema laty na miejscu śnieżycy przeskądzała wyraźnie naciągaczom, a gospodarzom i saneczkarzom słońce nieubaganie topiło lód. Czyżby w Lillehammer aura znów nie będzie łaskawa i wypicie na ciężką próbę sportowców i organizatorów? Pytanie to jest z rzędu retorycznych, albowiem pogodowe warunki na dziś czynią zupełnie naturalnym. W każdym bądź razie przed Igrzyskami Norwegia świętuje w dniach. Od 7 lutego trwa akcja usuwania białego śniegu z dróg wiodących do Lillehammer z udziałem 800 ludzi i 1240 pługów śnieżnych, ściągających z całego kraju.

## SPORT

## Trójbarwna — na maszcie!

10 lutego w południe w wiosce olimpijskiej w Lillehammer oficjalnie nastąpiła wzniesienie na maszt flagi Li-Asy w towarzyszący MKOl Litwy A. Povi-Ły w ceremonii wzięli udział delegaci z Litwy, białoruskiej, litewskiej, polskiej i ukraińskiej. W programie udział wzięli również: białoruski, litewski, polski i ukraiński. W programie udział wzięli również: białoruski, litewski, polski i ukraiński. W programie udział wzięli również: białoruski, litewski, polski i ukraiński.

Koszt tego przedsięwzięcia wyniósł 40 mln koron (6 mln dolarów). Obecnie w Lillehammer pokrywa śnieżna sieć 122 cm.

Nie tylko nadmiar śniegu strząsa sen z powiek organizatorów. Norwegowie meteorologowie straszą bowiem siarczystymi mrozami, mogącymi w drugiej połowie lutego sięgać nawet 35 stopni poniżej zera. Jeśli te prognozy się potwierdzą, wiele konkurencji wypadnie odwołać, ponieważ istnieją granice temperatury do ich rozgrywania. Dla bobsleistów i saneczkarzy jest nią minus 18 stopni. Przy nawet 20-stopniowym mrozie i szybkości 120 km/godz. ślizgi lodową rynną stają się torurą dla zawodników. Zresztą, przedstawiciele innych dyscyplin woleliby z pewnością również startować przy temperaturach zbliżonych do zera, nie mówiąc już o kibicach, którym wypadnie przebywać po kilka godzin w większości pod gołym niebem.

Organizatorzy opracowali plan kryzysowy licząc na łaski słońca. Ono ma łagodzić mroźne arktyczne powietrze spod koła podbiegunowego. Stąd konkurencje mają być przesuwane w czasie i rozgrywane, kiedy jest najcieplej.

## Emocji nie zabraknie

Zapowiedź udziału wszystkich najlepszych wróży emocje nie lada. Pierwsze trzy komplety medali z ogółu 61 rozdane zostaną już w niedzielę, ostatnie cztery natomiast 27 lutego, na kilka godzin przed uroczystą ceremonią zamknięcia XVII Białej Olimpiady.

Z braku miejsca nie możemy zamieścić całego programu batalii spod znaku pięciu kółek. Podajemy zatem wykaz jedynie tych konkurencji, które będą stanowiły w kolejnych dniach o podziale medali. A więc:

**13 lutego (niedziela)** — 3 finały: narciarski bieg kobiet na dystansie 15 km st. wolnym, zjazd mężczyzn alpejskich, żywiarski bieg mężczyzn na dystansie 5000 m.

**14 lutego (poniedziałek)** — 3 finały: jedyński mężczyzn-saneczkarzy, narciarski bieg mężczyzn na dystansie 30 km st. wolnym, żywiarski bieg mężczyzn na dystansie 500 m.

**15 lutego (wtorek)** — 3 finały: narciarski bieg kobiet na dystansie 5 km st. klasycznym, supergigant kobiet-alpejski, pary sportowe żywiarska figurów.

**16 lutego (środa)** — 4 finały: jedyński kobiet-saneczkarz, jazda po muldach mężczyzn i kobiet, żywiarski bieg mężczyzn na dystansie 1500 m.

**17 lutego (czwartek)** — 4 finały: narciarski bieg mężczyzn na dystansie 10 km st. klasycznym, supergigant mężczyzn-alpejskich, narciarski bieg kobiet na dystansie 10 km st. wolnym na dochodzenie, żywiarski bieg kobiet na dystansie 3000 m.

**18 lutego (piątek)** — 3 finały: dwójki mężczyzn-saneczkarzy, biathlonowy bieg kobiet na dystansie 15 km, żywiarski bieg mężczyzn na dystansie 1000 m.

**19 lutego (sobota)** — 5 finałów: indywidualna kombinacja norweska, zjazd kobiet-alpejski, narciarski bieg mężczyzn na dystansie 15 km st. klasycznym na dochodzenie, żywiarski bieg kobiet na dystansie 500 m, solistki-żywiarski figurów.

**20 lutego (niedziela)** — 4 finały: biathlonowy bieg mężczyzn na dystansie 20 km, dwójki bobsleje, indywidualny konkurs skoków na dużej skoczni, żywiarski bieg mężczyzn na dystansie 10000 m.

**21 lutego (poniedziałek)** — 4 finały: sztafeta 4x5 km kobiet-narciarki, kombinacja kobiet-alpejski, żywiarski bieg kobiet na dystansie 1500 m, pary taneczne żywiarski figurów.

**22 lutego (wtorek)** — 4 finały: sztafeta 4x10 km mężczyzn-narciarzy, drużynowy konkurs skoków, bieg mężczyzn na dystansie 1000 m w short-tracku, sztafeta na dystansie 3000 m kobiet w short-tracku.

**23 lutego (środa)** — 4 finały: biathlonowy bieg na dystansie 7,5 km, biathlonowy bieg mężczyzn na dystansie 10 km, slalom gigant mężczyzn-alpejskich, żywiarski bieg kobiet na dystansie 1000 m.

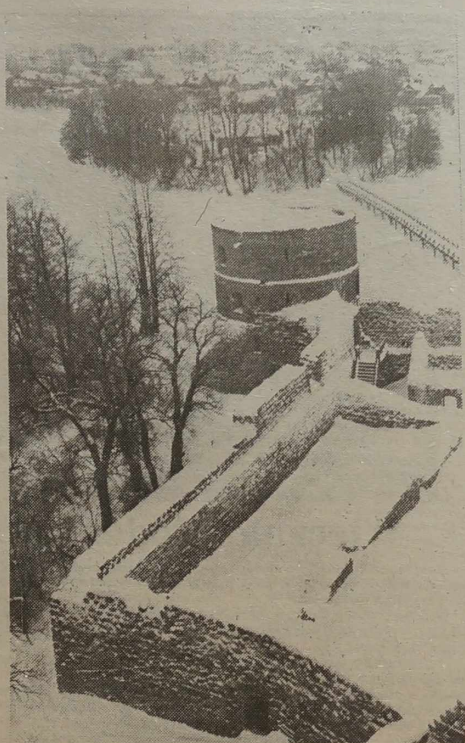
**24 lutego (czwartek)** — 6 finałów: drużynowa kombinacja norweska, skoki kobiet i mężczyzn w narciarstwie artystycznym, narciarski bieg kobiet na dystansie 30 km st. klasycznym, slalom gigant kobiet-alpejski, bieg kobiet na dystansie 500 m w short-tracku.

**25 lutego (piątek)** — 5 finałów: biathlonowa sztafeta 4x7,5 km kobiet, indywidualny konkurs skoków na średniej skoczni, kombinacja mężczyzn-alpejskich, żywiarski bieg kobiet na dystansie 5000 m, solistki-żywiarski figurów.

**26 lutego (sobota)** — 5 finałów: slalom specjalny kobiet-alpejski, biathlonowa sztafeta mężczyzn 4x7,5 km, bieg na 500 m mężczyzn i 1000 m kobiet w short-tracku, sztafeta na dystansie 5000 m mężczyzn w short-tracku.

**27 lutego (niedziela)** — 4 finały: narciarski bieg mężczyzn na dystansie 50 km st. wolnym, czwórki bobsleje, slalom specjalny mężczyzn-alpejskich, mecz finałowy turnieju hokejowego.

Henryk MAZUŁ



Zimowe Troki.

Fot. Bronisława Kondratowicz

## Z kroniki kryminalnej

## Nie tylko dolary, traktory również

Barczo dobre zamki były w biurze zamkniętej spółki akcyjnej „Eugesta”. Jednakże złodzieje, a raczej cała ich banda, otworzyli jej nocą z 3 na 4 lutego, weszli do środka i... wnieśli cały sejf. Jego zawartość była warta takiego zachodu: 19 tys. niemieckich marek, około 2 tysięcy dolarów oraz 11 tys. litów. W Kłajpedzie 4 lutego około 18.00 do prywatnego sklepu z napojami alkoholowymi zaszło trzech mężczyzn, przystawili do piersi właścicieli pistolet i zgarnęli całe worki towaru, najdroższe gatunki alkoholi. I tu od razu prosi się refleksja: jeśli zapią tych złodziejasków, to odpowiedzą oni za kradzież i za nielegalne noszenie broni. Niestety, zbliża się 1 kwietnia, gdy broń będzie mógł nabyć i nosić każdy. Wprawdzie może to być pistolet lub rewolwer nie większego kalibru niż 9 mm, a otrzymał prawo jego legalnego posiadania może osoba, która osiągnęła 25 lat. Mimo to budzi niepokój sama myśl o coraz większej liczbie broń będącej w rękach cywilnych. Dawno już bowiem jest wiadomo, że tam, gdzie jest broń, wcześniej czy później padnie strzał. Siekiera, noż, ciężkie przedmioty też są używane jako broń. 7 lutego w wileńskiej dzielnicy Baltupiai w swoim mieszkaniu została zamordowana 43-letnia kobieta, komersantka, prowadząca interesy handlowe. Była ona bita w głowę ciężkim przedmiotem i duszona. Gdy otworzył, zobaczył przed sobą trzech mężczyzn w maskach. Chciał się bronić, lecz napastnicy wdarli się do mieszkania i wystrzelili mu w gardło. Wkrótce zmarł. A Gecevičius tak powiedział o zdarzeniu: „Widocznie mafia miała go na oku. W mieszkaniu porządek, nie nie tknięto.”

Przejechał do Wilna z miasta Perm rosyjski komersant. Miał pełne kieszenie, a raczej pełną teczkę pieniędzy: 55

tys. niemieckich marek, pół miliona rosyjskich rubli. Ze swoim przyjacielem, obywatelom RL, szli ulicą i rozmawiali rzecz jasna o biznesie, „kupić-sprzedać”. Podszedł do nich nieznamy mężczyzna, mówiąc, że ma do sprzedania partię taniego alkoholu. Wszyscy trzej wsiadli do jego „Audi” i pojechali do byłego wojskowego miasteczka. Tam na spotkanie im wyszedł jeszcze jeden elegancki pan, budzący zaufanie. Powiedział, że zaprowadzi ich do magazynu. Po drodze na rosyjskiego komersanta napadło dwóch młodych ludzi, ubranych w wojskowe mundury. Obrabowali go. Wszyscy „znajomi” znikli.

Dolary, dolary... Aż 180 tys. zabrał ich z kasy spółki akcyjnej „Delara” w Kownie dyrektor komercyjny tej spółki Linas Minialovas. Szybciutki pojechał na lotnisko, wykupił bilet do Rygi. Towarzyszyli mu koleżdy Linas Deikus oraz Kestutis Dauksa. Ten miał broń. Policja zatrzymała dyrektora na lotnisku w Rydze. Oprócz pieniędzy miał też urzędowe papiery firmy. Tymczasem się, że chciał dokonać operacji handlowej z lotewskimi partnerami. Wszczęto sprawę karną wg 87 art. o naruszeniu zasad operacji walutowych...

W Wilnie w pobliżu domu nr 61 przy ul. Wirsulskiego znaleziono zabitego nożem w głowę M. Marcinkiewicza (1966 r. u.). Podejrzany, jego były kolega, z którym poprzednio rozpiął butelkę wódki, został zatrzymany.

Nadchodzi wiosna. Rolnicy, chociaż wieje inwentarzy! We swym Puponi w pobliżu domu nr 61 przy ul. Kupiszki gospodarz późnym wieczorem usłyszał hałas, zaszczekały psy. Wyjrzał przez okno: trzech mężczyzn próbowało popchnąć sobą traktor MTZ, stojący na dziedzińcu. Gospodarz wystrzelił z myśliwskiej broni w powietrze, zrobił się hałas, przybiegli sąsiedzi. Wspólnie zatrzymali złodzieja. Okazali się nimi ojciec i dwaj synowie Kalvelisowie z Birzi. Wszczęto sprawę karną.

Jadwiga PODMOSTKO

## FAKTY I PLOTKI Z życia wyższych sfer



### Wieczna młodość

Znacznie odmłodzona po operacji plastycznej 45-letnia Ała Pugaczowa znalazła sobie wreszcie męża, który mógłby być jej synem — 26-letniego śpiewaka Filipa Kirkorowa.

Podczas wręczenia dorocznych narodowych nagród muzycznych „Owacja” F. Kirkorow cieszył się, w wreszcie spełniło się jego marzenie, gdyż o tej kobiecie marzył od pieleszek.

Po zareczynach na ceremonii „Owacji” w sali koncertowej „Rossija” młoda para szlachetnie zrywając przybyła rosyjską trójką z orszakiem. Oboje dumnie kroczyli w sobolach. „Żywa legenda” owacją powitała nowa elita Rosji we frakach, z nagimi ramionami i w dłademach. Gospodyni wieczoru, również wiecznie młoda L. Gurczenko niczym łabędź w białym stroju-mini szokowała patriotycznym nakryciem głowy — białą a'la budynową z czerwonej pięciopięciopalcowej gwiazdki. Drugą z prowadzących wieczór — córka A. Pugaczowej K. Orbakaitė — czuła się niczym w domu i była bardzo familiarna. Bilet na show milionerów kosztował milion rubli.

### Gwiazdor ma zamiar się zmienić

Gerard Depardieu jest człowiekiem bardzo zajęty. Ten wspaniały francuski aktor gra co najmniej w czterech filmach rocznie, występuje także od czasu do czasu w teatrze. Pracujący gwiazdor twierdzi, że gdy ma wypoczywać lub jechać na wakacje czuje się niespokojny — tak bardzo brak mu pracy. „Grać to żyć” — powiedział kiedyś. Tym razem jednak Depardieu opuścił Paryż i udał się wraz z całą rodziną, żoną i dziećmi, na Florydę. Nie tylko dla odpoczynku. Na Florydzie, w Sarasota, odbywał się festiwal filmów francuskich. Pokazano tam filmy z wielkim Gerardem, a także film, w którym gra jego syn, Guillaume. Ten młody człowiek wcale nie chciał być aktorem, lecz muzykiem. Ale kiedy w filmie „Wszyscy poranki świata” zagrał, razem z ojcem, widzowie i krytyka byli zachwyceni. Guillaume zrezygnował więc z muzyki i postanowił iść dalej w ślady ojca. Pobyt na Florydzie był rzadką okazją do spotkania się całej rodziny. Podobno Gerard Depardieu, który pochłonął swą karierą, niewiele czasu poświęcał dzieciom, rozumiał, że jego obecność jest dla nich niezmiernie ważna — i postanowił się zmienić.



NA ZDJĘCIU: Depardieu na festiwalu na Florydzie.

### Dwaj panowie z Monako

Mężczyznami, o których najczęściej mówi się w Monako, są francuski aktor Vincent Lindon i jedyny syn księcia Rainiera, Albert. Lindon jest zaprzyjaźniony z księżniczką Karoliną. Otaczał ją wraz z dziećmi troskliwą opieką po tragicznej śmierci, że młoda wdowa w przyszłym roku wyjdzie za niego za mąż. Lindon jest człowiekiem delikatnym i wrażliwym, grzecznym i kurtuazyjnym wobec kobiet, i... marzy o iliznej rodzinie. Ale wiadomo też, że nie znosi wiod, bo cierpi na klaustrofobię, ma też małą odporność na alkohol, gryzła paznokcie i nie może pozbyc się

tego brzydkiego nawyku. Jest zapomniany, nigdy nie pamięta, gdzie zostawił samochód i ile pieniędzy ma w banku na koncie.

Albert (wciąż nieżonaty) wyznał kiedyś, że zawsze chciał być... szpiegiem i nienawidził swoich dużych stóp (nr 44). Książę czyta mało, jedną lub dwie książki rocznie. Uwielbia za to grać w „monopol”. Marzy o sukcesach sportowych. Odmówił zagrania roli Orlątka, którą proponowała mu kiedyś wytwórnia MGM. Ogólnie znane jest jego zamiłowanie do licznych, ale przelotnych flirtów.

### Wyjść za mąż za mistrza

Blondynka Masza Arapowa urodziła się w Moskwie, ukończyła wydział filologiczny Uniwersytetu Moskiewskiego i przez kilka lat była tłumaczem i redaktorem w Agencji Prasowej Nowosti. Spotkanie z brunetem Garrim Kasparowem wniosło w jej życie szereg znaczących zmian.

Mążkonę nalegał, aby Masza zrezygnowała z własnej kariery. A jednocześnie, jak się wydaje, pozabawił ją możliwości kariery gospodyni dużego

domu — tę lukę pośpiesznie wypełniła Klara (matka Garriego). Powiadają, że Garri czuje się komfortowo w towarzystwie całej ekipy trenerów, pomocników i ciotek.

Po jednej z podróży razem z Garrim na mistrzostwa świata Masza przekonała się, że kiedy on przegręwa, to wpada w rozpacz i niczym nie może go pocieszyć. Pozostaje czekać, zanim Garri odzyska równowagę ducha.

Jeden z twórców bloku „Wybór

### Następca tronu za pługiem

Romantycy uważają posiadłość ziemską Highgrove na południowym zachodzie Anglii (hrabstwo Gloucestershire) za raj na ziemi. Realisłi szczydzą, iż bogaty, lekko zbikowany facet wydaje masę pieniędzy po to, by zrealizować swe marzenie o lepszym świecie. W rzeczywistości wydaje się, że w Highgrove realizowana jest naprawdę królewska idea.

Angielski następca tronu, książę Karol, zakochał się przed 15 laty w zrujnowanym, zaniedbanym pałacyku i porosłym chwastami skrawku ziemi. Bez namysłu kupił posiadłość. Nie miał wówczas pojęcia o rolnictwie i doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Sam żartował na własny temat, mówiąc, iż w owym czasie wszystkie drzewka, jakie posadził, były oficjalnie i ładowały w oficjalnie kopanych dla nich dołkach.



Karol z niepokojem śledził zachodzące na naszej planecie procesy szkodzące środowisku. A do katastrofy ekologicznej przyczynia się w znacznej mierze także rolnictwo. Postanowił zatem sam dać dobry przykład. Wziął w Highgrove sporo własnej fizycznej pracy, ale udało mu się stworzyć wzorzec ekologicznych upraw. Pół hektara gruntu otoczony wysokim na 3 m kamiennym murem i załozył tam sad, w którym rosną czereśnie, sliwy, morele, brzoskwinie, różne odmiany jabłek i gruszek, a w warzywniku — porę, marchew, jarmuż, buraki i siedem odmian ziemniaków. Ponadto najróżniejsze zioła. Jego ogród różnie bez nawozów sztucznych i chemicznych środków ochrony roślin. Sadzi rośliny według konkretnego planu, wykorzystując wiedzę na temat ich wzajemnych oddziaływań. Szkodniki stara się niszczyć również sposobami naturalnymi.

Poza ogrodem rozciągają się łąki pełne dzikich kwiatów. Każdego roku Karol dosiewa około 30 gatunków polnych roślin. Gospodarstwo, gdzie sięje się lub sadzi tak wiele roślin, wymaga ogromnych nakładów finansowych. Sam materiał siewny na łąki pochłonął około 15 tys. dolarów, a założenie warzywnika — prawie 750 tys. dolarów.

Rosji! Kasparow nie kandydował na deputowanego do nowego parlamentu motywując to tym, iż trudno być zawodowym politykiem będąc czynnym szachistą. Mimo to wielu przypuszcza, że czynny szachista raczej nie przekreślił siebie jako potencjalnego polityka. Wątpliwe więc, czy się zwiężą geografia podróży i pole działalności Garriego. Czy uda się Maszy przycwaczać się do tego?

Na podstawie prasy litewskiej, polskiej i rosyjskiej przygotował Robert MICKIEWICZ

### Horoskop wschodni na następny tydzień

KOZIOROZEC niech przypomni znane przysłowia o pośpiechu lub dwóch zającach, które pomogą mu uniknąć błędów. Pokusa łatwego zysku może przynieść jedynie straty. Skupcie uwagę na tym, o czym myśleliście niejednym miesiącem. Posłuchajcie rady domowników, a zaoszczędzicie sobie nerwy. Planety sprzyjają śmiąłkom obu płci, którzy postanowili połączyć swe losy węzłem małżeńskim.

WODNIK zainwestuje w realizację nowych pomysłów i pozostanie bezgroza. Na razie nie ma co marzyć o dochodach, byle tylko „wyjść na swoim”. Z próbą o pomoc finansową należy zaczekać. Otrzymane dobre propozycje, ale ich realizację warto odłożyć na później. Nadmiar alkoholu — to nie najlepszy środek na przezwyciężenie stresu i zmęczenia. Amatorzy papierosa powinni o wiele mniej palić.

RYBY na horyzoncie swego interesu nie będą miały żadnej chmurki. Szczegółowo dopisze obdarzonym fantazją i wyobraźnią. Być może otrzymacie pilne zadanie, co będzie związane z podróżą na północ. Na los kobiet wypłyne wiele czynników. Jesteś uroczą, ale nie zawsze wykorzystujesz atuty. Strzeż się przypadkowo napotkanych towarzyszy podróży.

BARAN żyje w przecieciu zmian na lepsze. Nie wiadomo tylko, skąd nadejdzie sukces. Nie trać cierpliwości do 16-18 lutego, bo szczęście najprawdopodobniej dopisze w tych dniach. Jeśli to się zdarzy, w podzięce losowi wydajmy przyjęcie dla przyjaciół. Dama powinna pójść do kościoła — tam odzyska równowagę duchową i wiarę we własne siły.

BYK stopniowo pokona trudności. W pracy mnóstwo spraw, za soby finansowe na wyczerpaniu, długi. — raczej nieuchronne. Zachmurzony troskami horyzont sukcesu rozjaśni w dniach 15, 19 i 21 lutego. Niewiasta znajdzie zastosowanie dla swych umiejętności fachowych, ale też czeka ją miłośna rozterka. Wątpliwe czy przyszłość jej będzie związana z którymś z obecnych adoratorów.

Ostatnie nieprzychylnie w tym miesiącu dni dla BLIŹNIĄT — 18 i 19 lutego. Powinności być elastyczni i nawet obrótni w zmieniających się okolicznościach. Dobrze rozważcie wszystkie „za” i „przeciw”. Konflikt zostanie rozwiązany, wszystkie zaangażowane w nim strony będą usatysfakcjonowane. W końcu tygodnia możliwe jest spotkanie, po którym

### „Wieczór w klasztorze” — z radem „Znad Wili”

W poniedziałek, 14 lutego w kościele św. Ducha o 19.45 w ramach kolejnego „Wieczoru w klasztorze” odbędzie się spotkanie z redakcją radia „Znad Wili”. Wszystkich sympatyków tej rozgłośni zaprasza Rodzinka Dominikańska.

# Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Dział reklamy:

Wilno, al. Laisvės 60  
tel. 42 94 57 fax 42 94 65



# Rocznice tygodnia

\* 14 lutego — Dzień Zakochanych.  
 \* Przed 130 laty, 14 lutego 1864 r. urodziła się **Ludmila Malinauskaitė-Silupienė** (zm. 1928), poetka litewska.  
 \* 14 lutego 1919 r. zmarł **Wiktor Gornulicki** (ur. 1848), polski pisarz, poeta, eseista, badacz dziejów Warszawy, wprowadził do polskiej poezji tematykę mniszką.  
 \* Przed 1125 laty, 14 lutego 869 zmarł **Cyryl** (ur. 826 lub 827), misionarz, twórca głgoliciv — najstarszego pisma słowiańskiego.  
 \* 15 lutego 564 r. urodził się **Galileo Galilei** (Galileusz, zm. 1642), włoski fizyk, astronom i filozof, twórca podstaw eksperymentalno-matematycznej metodologii w przyrodniczo-naukowej.  
 \* 16 lutego — Dzień Odrodzenia Państwa Litewskiego.  
 \* Przed 60 laty, 16 lutego 1934 r. urodziła się **Aldona Pipynienė** (zm. 1986), wielokrotna mistrzyni Litwy w skokach do wody.  
 \* 16 lutego 1864 r. urodziła się

**Julija Kalrikaitė-Vichertaitė** (zm. 1949), tłumaczka literatury litewskiej.  
 \* 17 lutego 1964 r. zmarł **Jan Szczepkowski** (ur. 1878), rzeźbiarz polski, twórca własnego kubizującego stylu o wpływach sztuki ludowej.  
 \* Przed 430 laty, 18 lutego 1564 r. zmarł **Michał Anioł** (właśc. Michelangelo Buonarroti, ur. 1475), włoski rzeźbiarz, architekt i poeta, jeden z największych artystów Renesansu.  
 \* Przed 100 laty, 20 lutego 1894 r. urodził się **Jarostaw Iwaszkiewicz** (zm. 1980), polski prozaik, poeta, dramaturg, współtwórca grupy poetyckiej Skamander.  
 \* 20 lutego 1944 r. wydano dekret o ustanowieniu polskiego odznaczenia wojskowego — **Krzyża Grunwaldu**.  
 \* Przed 175 laty, 20 lutego 1819 r. utworzono **Uniwersytet Petersburski**.  
 \* 20 lutego 1729 r. urodził się **Fiodor Wołkow** (zm. 1763), założyciel zawodowego teatru rosyjskiego.

## ZAPRASZAMY

15 lutego o godz. 18.00 w gmachu niemenczyńskiego kina „TAIKA” odbędzie się koncert jubileuszowy piosenkarce estradowej **Nijolė ŠČIUKAITĖ** poświęcony 30-leciu twórczości artystycznej.

**W koncercie wezmą udział: Adolfas Jarulis, Jurgis Žukauskas, Viktoras Vaška i inni.**

**Kierownik programu Juozas TIŠKUS.**

**Merostwo miasta Niemenczyna**  
 (Zam. 148)

## ZADBAJ

O SWOJĄ FIRME, HURTOWNIĘ, SKLEP, ORGANIZACJĘ, ZGODNIE Z WASZYMI ZAPOTRZEBOWANIAMI:

- stworzymy komputerową bazę danych (personal, towary itp.)
- udzielimy konsultacji w sprawie wykorzystania komputerów;
- nauczymy personal obsługi bazy danych.

**INFORMACJE:** Vilnius, tel. 44-65-16 w dniach pracy od 9.00 do 12.00.  
 (Zam. 151)

## Znad Wilni

Radio 73.34 / 103.8 FM

Radio „Znad Wilni” codziennie proponuje następującą programową ofertę:

23.00 co godzinę:  
 — Serwis informacyjny od 10.00 do 11.00  
 — Kalendarium historii: 11.10  
 — Serwis BBC: 8.00, 19.00, 22.00  
 — Horoskopy: 8.15, 9.15  
 — Gość radia „Znad Wilni”: 10.00 (poniedziałek, środa, piątek)  
 — Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30.  
 — Przegląd prasy: 9.45  
 — Godzina rosyjska: 10.00, 11.00  
 — Koncert tygodnia: 11.05, 11.30  
 — Serwis kulturalny: 11.30, 11.45  
 — Kuferek radia „Znad Wilni”

12.05:  
 — Sport: 13.30, 21.30  
 — Program „Astrologia dla każdego”: 15.30 (wtorek i czwartek)  
 — Konkurs „3 x tak”: 17.05  
 — Dzisiaj w telewizji: 17.30  
 — Godzina litewska: 18.00  
 — Dobranocna: 20.30 (sobota, niedziela — konkurs dla najmłodszych).  
 — Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota)  
 — Konkurs wieczorny: 22.05  
 — Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad Wilni”: 2056 Vilnius, ul. Laisvės 61, tel. 42-94-57.

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
A											
B											
C											
D											
E											
F											
G											
H											
I											
J											
K											
L											
Ł											
M											
N											
O											

Nasz dziennik — w każdej polskiej rodzinie

### ZSA DROGO SKUPIJE CZEKI INWESTYCYJNE W DOWOLNYCH ILOŚCIACH.

Vilnius, tel. 47-02-62, 47-01-27.  
 (Zam. 98)



### SKLEP JUBILERSKI „PERLAS” KUPIJE I PRZEDAJE wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, ordery Lenina, pallada, srebro techniczne. Rozliczamy się od razu.

ZWRACAĆ SIĘ: Vilnius, Naugarduko 30, tel. 26-15-56.  
 (Zam. 110)

### SPRZEDAJEMY AKUMULATORY 6ST-60, 6ST-75, 6ST-90, 6ST-182.

Gwarancja 18 miesięcy.  
 Vilnius, tel.: 62-58-82, 61-88-47.  
 (Zam. 2905)

### DROGO skupujemy złoto, platynę.

Wilno, Šopeno 5-19, tel. 26-08-07, 46-40-90.  
 Savenorių 36-70, tel. 23-42-00.  
 (Zam. 132)

### KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9 do 20.  
 Vilnius, Vrubieciusko 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.  
 (Zam. 90)

Sprzedawany jest dom z zabudowaniami i działką o wielkości 30 arów niedaleko Diewienisek, we wsi Jurgielany.  
 Zwracać się telefonicznie: Jaszuny, 8-250 5-56-58.  
 (Zam. 143)

### ROBIMY pomniki, ogrodzenia i nagrobki z granitu.

Vilnius, Algirdo 48, tel. 63-99-65.  
 Zietelos (b. Kuršulų) 6, tel. 63-05-58.  
 (Zam. 114)

### PROPONUJĘ pracę za granicą.

Vilnius, tel. 46-41-88.  
 (Zam. 146)

### POTRZEBNA jest pani w starszym wieku dla prowadzenia gospodarstwa domowego oraz dopatrzania 6-letniego dziecka.

Zgłaszać się: Vilnius, tel. 47-61-95.  
 (Zam. 127)

### 25-letni Polak z Wilna z wyższym wykształceniem pilnie poszukuje pracy.

Proponować: Vilnius, tel. 45-42-06.  
 (Zam. 150)

## EKRANY

LIETUVA — „Bestia w czerni” (USA) — 12.11 o 16, 18, 20; 13.11 o 12, 14, 16, 18, 20.  
 VILNIUS — „Policzek” (Francja — Włochy) o 11.30, 15.30, 19.30, „Topiel” (Francja — Rosja) o 13.20, 17.20.  
 AUŠRA — „Niebezpieczna gra” (USA) o 10.30, 12.10, 13.50, 18.10, 19.50, „Dokonał sądu” (Indie, 2 serie) o 15.30.  
 HELIOS — I sala — „Senior Robinson” (Włochy) o 10.50, 12.30, 14.20, 18.20, „Ślicznotka” (USA) o 16.10, 20.  
 II sala — „Ciężka tarcza” (USA) o 11.10, „Robot — policjant-3” (USA) o 12.50, „Ostatni bohater księżkowy” (USA) o 14.40, 16.50, 19, „Gorące gury-2” (USA) o 20.10.  
 FERGALĖ — „Tajemnica zginiecia formodell” (USA, przygotowywa) o 12, 14, 16, 18, 20.

### SKUPIJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ, ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 19.  
 Vrubieciusko 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22-70-17

## KALENDARIUM

Sobota (12.11) jest 43 dniem 1994 r. Do końca roku 322 dni.

- \* Znak Zodiaku — Wodnik
- \* Imieniny: Damiana, Eustachego, Nory.
- \* Wschód Słońca — 7.49, zachód — 17.18. Długość dnia 9 godz. 29 min.
- Niedziela (13.11)
- \* Imieniny: Grzegorza, Katarzyny, Lindy.
- \* Wschód Słońca — 7.47, zachód — 17.20. Długość dnia 9 godz. 33 min.
- Poniedziałek (14.11)
- \* Imieniny: Libiana, Niemca, Walerentego, Zenona.
- \* Wschód Słońca — 7.45, zachód — 17.22. Długość dnia — 9 godz. 37 min.

## POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 12 lutego zachmurzenie, bez opadów, wiatry wschodni. Temperatura 17 — 19 stopni niżej niż wczoraj.

W ciągu następnego tygodnia bez opadów. Temperatura w nocy 17 — 20, w dzień 5 — 10 stopni mrozu.

Dziurni wydania:  
 Krystyna ADAMOWICZ  
 Zbigniew MARKOWICZ  
 Krystyna BOGDANOWICZ  
 Antonina MISZCZUKA  
 Krystyna RUCZYŃSKA  
 Anna RZEWUSKA

## ROZRYWKI UMYSŁOWE Krzyżówka

**POZIOMO:** A — czar, powab, B — wodosпад górski, C — statek bojowy, D — najwyższa część Apenin, E — zespół 9 wykonawców, F — lekka, przejrzysta tkanina bawełniana, G — znak przestankowy, I — zbieranie datków na cele publiczne, K — ogrodowy budynek, L — wymary dziki koń, Ł — pierwszy prezydent Czechosłowacji, M — rożka dla psa, N — generał rosyjski (1861-1918), ataman wojska dońskiego, O — stan w hipnozie.

**PIONOWO:** A — romb \* minerał, łuszczyk, B — zbrojny spiszek, C — łączy Adriatyk z Morzem Jońskim \* duży pokój, D — figura, prezencja, E — Jednostka pływająca \* porada, F — kłopoty, G — stół wagi, nasypu ziemnego \* architektoniczny motyw zdobniczy, I — japoński okrzyk „Niech żyje!” \* nie liryka, K — obchodzą imieniny 3 marca \* do notatek.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 5 LUTEGO**

**POZIOMO:** strudel, lalka, inwid, medrzec, nandu, „Aleko”, enigmat, Ariel, aścka, Saraj, struna, aliant, batog, ciocia, narzaz, tiara, orkan, obraz, Ardżesz, kambur, nimfa, wikunia, łuska, kózka, landara.

**PIONOWO:** blendra, oskoła, Rytgier, blanki, komosa, erupcja, Samuel, narwał, sabat, rędzina, indykan, ratha, rdzemia, rżeczna, Jagna, Licata, oznaka, świerzb, ćwierć, remiza, kantaila, „Idiota”, Zbrarż.

**AFORYZM:** Trzeba milczeć, albo mówić rzeczy lepsze od milczenia.

## KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2044 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218  
 Cena 20 ct (w Polsce - 1000 zł.)  
 Nr rejestracji — 322. Zam. 540

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, zycia politycznego — 42-78-81, zycia wal — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, uslug i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, feteletonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondent: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, stołeczni — 52-780, święta: na 44-21-46, trocki i szczywicni — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-92, stylisci — 42-72-82, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-83-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.